

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne N^o Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 zł.	7 zł.	3 zł.
niemieckim	28 zł.	7 zł.	3 zł.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się.
Reklamatorów nadsyłanych nie zwraca się.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 maja.

Konferencye ministeryalne dla ułożenia wspólnego budżetu zostały już przedwczoraj zakończone. Węgierscy ministrowie Tisza, Weckerle, Orczy i sekretarz stanu Tarkowicz przybyli w niedzielę rano do Wiednia, a wkrótce potem odbyła się wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział ministrowie hr. Kalnoky, bar. Bauer i Kallay, a także prezesowie ministrów Tisza i Taaffe i ministrowie skarbu Dunajewski i Weckerle. Różnice zdań względem niektórych pozycji budżetu zostały zupełnie uchylone. Bezpośrednio potem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, na której przedstawiono wyniki wzajemnych obrad i ostatecznie ułożono wspólny budżet. Uchwalono również, aby delegacye wspólne zwołane zostały po zakończeniu parlamentarnych obrad w Wiedniu i Pessio, a więc prawdopodobnie po Zielonych Świątkach.

W Izbie poselskiej toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Dotąd przyjęto dopiero cztery pierwsze tytuły tego budżetu. Celem przyspieszenia pracy parlamentarnej mają się od dziś odbywać także wieczorne posiedzenia Izby.

Doniesienie swoje o mającej nastąpić zmianie Namiestnika w Czechach, uważa obecnie *Corr. de l'Est* za porzuczoną już kombinacyę. Jakkolwiek obie partie w kraju, tak niemiecka, jak czeska, życzą sobie zmiany Namiestnika, i uważają, iż takowa poręczyła mogła porozumienie stronnic, to jednak nie myśli rząd czeski w najbliższym czasie spełnić, gdyż jedna osobistość, którą była odpowiednią na tej posadzie, jest niezbędną w gabinecie.

Najwydatniejszym punktem rozpoczęcia uroczystości stałteniej rocznicy rewolucyi francuskiej były sygnalizowane nam już wczoraj w wyczerpującej treści przemówienia prezesa senatu Leroyera, prezesa Izby deputowanych Meline i prezydenta Rzeczypospolitej Carnota. Kładły one nacisk na pierwsze ustalenie nowożytnych pojęć o wolności przez ogłoszenie praw człowieka, dalej na olbrzymią walkę, jaką ze starym systemem trzeba było stoczyć, której zwycięstwo tłumaczyli zasile wybrki, a wobec ostatecznego rezultatu, którym po stu latach jest rozdzielenie Francji, niedowalające jej zajmowania takiego miejsca w rzędzie mocarstw, jakie się jej należy, nakłaniały stronnic republikańskie do zgody i do zajęcia się dobrem kraju zespoleniami siłami.

Jest to ideał, który każdy z republikanów francuskich ma na oku, ale do którego pragnie każdy dążyć inną drogą i dlatego bez względu, którymi im zgodę upragnioną z góry narzuci, nigdy osiągnięty być nie może.

Gdyby się większość Francuzów rzuciła za radą Fryderyka wielkiego: „nieczynienia nigdy tego, czego pragnie nieprzyjaciel, a czynienia właśnie tego, czego ostatni pragnie uniknąć“, mogłaby najdroższej rady zacerpaniem z polityki rządu niemieckiego, którego dążeniem od samego zakończenia wojny z r. 1870 było i jest ciągle, aby we Francji ustalić system republikański, który

w przekonaniu Niemiec stanowić będzie ciąglą jej słabość.

To też uważać można za znamię bardzo charakterystyczne, że właśnie w chwili otwarcia uroczystości jubileuszowych w republikańskiej Francji odznaczonym został poseł niemiecki w Paryżu hr. Münster orderem orla czarnego w uznaniu zasług jego „w utrzymywaniu dobrych stosunków z Francją“.

Ojciec św. przyjmował wczoraj trzystu pielgrzymów francuskich, którzy go kilka razy powtórzyli okrzykiem: „Niech żyje papież-król!“ powitał.

Usiłowania radykalistów włoskich, aby po wszystkich gminach urządzić w dniu 6 b. m. wielkie manifestacye na wyrażenie sympatyj dla uroczystości jubileuszowych francuskich, speliły na niczem i nie udało się nawet w Medyolanie. W bankiecie, urządzonym w tym celu, wzięło udział tylko 97 osób, między niemi 10 deputowanych lewicy.

W Medyolanie odkryła policya dwa kluby anarchistyczne, które właśnie w dniu tym odbywały tajne swe posiedzenia i zabierały drukowane ich programy.

Przyjęcie, jakiego doznaje były metropolita serbski w Petersburgu, jest widocznym dowodem, że przegrywają go tam na skuteczne narzędzie do przewrotów w Serbii w kierunku rusofilskim.

Nowele szkolne.

II.

Z zadowoleniem stwierdził przedwczorajszym należy, że inicjatywa do ustanowienia posady wiceprezenta krajowej Rady szkolnej wyszła z kraju naszego. Już w r. 1866 pragnął Sejm, aby mied w Radzie szkolnej stałego naczelnika, fachowo uzdolnionego, któryby kierował i sterował zarządzeniem szkolnym w swym ręku. W rok później zatwierdzony został statut organizacyjny Rady szkolnej z tą jednak zmianą, że w miejsce dyrektora Rady szkolnej przyjęto tylko stałego referenta w Namiestnictwie do spraw szkolnych, którego działalność ograniczała się w praktyce do niektórych czynności administracyjnych.

Doświadczenie wielu lat dowiodło jednak, że jedną z zasadniczych wad w ustroju naszej naczelnicy władzy edukacyjnej był właśnie brak stałego jej kierownika, któryby szerszym poglądem ogarnął zadania szkoły i na podstawie jasno określonego, a systematycznie i energicznie przeprowadzanego programu, dążył stopniowo do jej na prawy stosownie do potrzeb i warunków naszego społeczeństwa. Nie dziw też, że gdy w r. 1880 wskutek wezwania Wydziału krajowego obradowała w Krakowie komisya, wydelegowana przez Akademię umiejętności, nad wnioskami zmierzającymi do zmian w rozkładzie i metodzie nanki gimnazjalnej, wówczas komisya ta w sprawozdaniu, opracowanym przez Szujskiego, na czele swoich postulatów wysunęła myśl utworzenia posady dyrektora wychowania publicznego, w którego ręku spoczywałaby władza wykonawcza i kontrolująca, a myśl tę poparł, rozwinął i szczegółowo uzasadnił także prof. Bobrzyński w głośnym swoim

artykule, drukowanym w *Przeglądzie Polskim*: „W sprawie naszych gimnazjów.“

Myśli tej chwycił się także Sejm w należytym uznaniu jej doniosłości i skuteczności dla prawidłowego rozwoju naszego szkolnictwa. Stało się to wskutek wniosku posłów Madeyskiego, St. Badeniego i Bobrzyńskiego, postawionego w Sejmie w grudniu 1888, a wzywającego rząd, aby u Najj. Państwa wyjednał postanowienie, przyzwalające na ustanowienie przy Radzie szkolnej krajowej zastępcy Namiestnika, któryby kierownictwu spraw szkolnych stale i wyłącznie się oddawał. Wnioskodawcy wskazali przedwczoraj, że z powodu szybkiego przyrostu szkół ludowych i znacznego rozwoju szkół średnich, czynności Rady szkolnej się mnożą, a utrzymanie ich w ciągłej i jednolitej łączności, zwłaszcza w kraju tak rozległym jak Galicya, nie da się zapewnić bez poruczenia kierownictwa zarządu szkolnego osobie, zadaniu temu stale i wyłącznie oddanej, z zastrzeżeniem praw Namiestnika, jako przewodniczącego Rady szkolnej krajowej. Następnie zauważyli słusznie, że wtenczas dopiero kraj będzie mógł oczekiwać od Rady szkolnej równie trudnej jak pożądaney inicjatywy w organizacyi kierunku wychowania publicznego, jeżeli rozstrzelona i szczegółowa czynność wszystkich członków Rady szkolnej krajowej, referentów administracyjnych i inspektorów szkół krajowych, skupi się około kierownika, któryby w sprawach szkolnych posiadał fachowe wykształcenie, a tem samem mógł za nie przyjąć moralną odpowiedzialność. Głównie przeto chodziło o to, aby „szkołami kierowała jedna ręka i jedna głowa“, z którejby wychodziły ogólne dyrektywy i poglądy dla inspektorów, bo tylko wtedy mogły być harmonijne instrukcy szkolne, mogą być jednolite zasady i kierunki pedagogiczno-dydaktyczne.

Uchwaloną w tej mierze rezolucyę przez Sejm uważał też rząd za słuszną i pożądaną, skoro przedłożył właśnie projekt do ustawy względem ustanowienia posady wiceprezenta Rady szkolnej i to nie tylko we Lwowie, ale także w Wiedniu i Pradze. Przedłożenie swoje motywując rząd w następujący sposób: Rozwój, jaki zapanował na polu szkół ludowych i średnich, rozszerzył także w ostatnich latach ciągle wzmagającą się działalność Rady szkolnej krajowej. Spotęgnowany przez to w znacznym stopniu ciężar pracy, który namiowicie w Czechach i Galicji spowodował już pomnożenie przydzielonego radom szkolnym krajowym personelu koncepcyjnego, wskazuje nam do większych obszarach administracyjnych, jako rzecz wysoce pożądaną, aby obok szefa krajowego, jako przewodniczącego, powierzono zostało osobnemu funkcyonaryuszowi stałe kierownictwo agend należących do Rady szkolnej krajowej. Ludzie doświadczeni w administracyi szkolnej, mogą na tem stanowisku bardzo skutecznie działać i przyczynić się do uproszczenia i przyspieszenia traktowania spraw w Radzie szkolnej krajowej.

Nie wątpimy, że Izba przyjmie to przedłożenie z zadowoleniem. Z naszej zaś strony witamy je z żywym zadowoleniem, bo odpowiada ono odczuwaniu nas potrzeb i kilkakrotnie objawionym życzeniom reprezentacyi kraju. Przyjęcie samego projektu jednak nie wystarczy. Skuteczne i pomyślne jego skutki, jakie mieli na myśli wnioskodawcy naszego Sejmu, zależeć będą wyłącznie od osoby, która na stanowisko wiceprezenta Rady szkol-

nej powołana zostanie. Jesteśmy jednak głęboko przeświadczeni, że ważne to stanowisko powierzono zostanie człowiekowi energicznemu, dokładnie obznajomionemu ze sprawami i potrzebami naszych szkół, który będzie mógł rozwinąć zdrową inicjatywę, potrafi dźwignąć poziom naukowy i moralny naszych szkół, obudzi zapał do pracy w grodach nauczycielskich, zaszczepi ducha karności i harmonii w naszych zakładach szkolnych. Wdzięczne też pole do zbawiennej dla kraju pracy otwiera się przed takim nowym kierownikiem naszego wychowania publicznego, a działalność skuteczną ułatwi mu dokonane już w znacznej mierze przeobrażenie naszej Rady szkolnej wskutek zamianowania świeżo nowych inspektorów szkolnych: Dra Samolewicz, Dra Dniestrzańskiego i Lewickiego. Dziś zaś dowiadujemy się właśnie, iż do Rady szkolnej powołany został także z Krakowa prof. Dr Ludomił German, jako referent dla szkół średnich w zastępstwie inspektora. Znany chlubnie z licznych swoich literackich i naukowych prac, zdolny, energiczny, sumienny i wytrwały pedagog, będzie Dr German niewątpliwie cenną aktywozacyą dla Rady szkolnej. Ci wszyscy nowi członkowie Rady szkolnej, nieprzesiadnięci jeszcze biurokratycznym duchem i pedantyczną rutyną, co paraliżowała dawniej wszelkie śmielsze i żywniejsze na polu edukacyi publicznej dążenia i zabiegi, nagną się tem chętniej do nowego kierunku i do nowego systemu, jaki im nowy ich szef zakreśli.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 6 maja.

Ludzie są zwykle niesprawiedliwi względem rzeczy, które nie odpowiadają, ani zadawalniją chwilowych ich namiętności. Tak się też oni i to z dwóch stron zachowywają wobec noweli szkolnych, wniesionych przez ministra Gautscha. Nie mówiąc już o tem, iż zawierają one ważne i pożądanę reformy dla naszego kraju w dziedzinie szkolnej, to trudno przecieć także nie przyznać, że nie tylko wskazują drogę rozumnych zmian pod względem moralnym i religijnym, ale wstępują już na nią; słowem — że jak to zaraz przeciwnicy tych zmian dostrzegali, są one (ręcz ważną) aktem otwarcia przez rząd bramy do naprawy, w duchu dodatnim, ustaw i stosunków wychowania publicznego. Mimo tego, jak już wam doniosłem, nikt dotąd nie jest zadowolony lub zadowolonym być nie chce z wniesionych noweli, a ks. Alojzy Liechtenstein zapytany, w chwili, gdy je czytał w Izbie, o zdanie, odparł „przyjmuję kondolencye.“ Oczywiście, że projekta rządowe nasuwają myśl porażek różnych i że te prawdopodobnie wniesione zostaną tak z jednej, jak z drugiej strony, podczas licznych rozpraw i pertraktacyi, do których ta sprawa da powód w bieżącym roku.

Przymierzanie niemiecko-austriackie, względnie potrójne, jest i musi być niewyczerpanym przedmiotem medytacyi, rozmowań i wniosków. Co chwila przedstawia się ono pod innemi odmiennymi rysami i pokazuje inną twarz, inną fizjonomię, niestety zawsze zagadkową. Niedawno temu pewien dyplomata mniej więcej w następujący sposób wyraził się o tem przymierzu:

„Nie może być mowy ani o przyjaźni, ani o nienawiści, gdy chodzi o politykę ks. Bismarka. Wyrazy: przyjaźni i nieprzyjaźni, nie istnieją w jego dyplomatycznym słowniku. Wszystko tu jest podporządkowane pod interes niemiecki. Kanclerz w stosunkach zewnętrznych nie zna ani miłości, ani niechęci; szuka przymierzy, bo wymaga tego bezpieczeństwo Niemiec, ale mało się o to troszczy, czy traktaty, które zawiera, odpowiadają życzeniom sprzymierzeńców. Jestto słowo w słowo polityka epoki odrodzenia, z tą różnicą, iż jest opartą na zasadzie aglomeratów narodowych, a zatem jestto polityka, która polega na tem, iż cel uświęca środki, a powodzenie wszystko tłumaczy i pokrywa. Interes Niemiec wymaga utrzymania pokoju, bo Niemcy będąc dość silnemi, aby w razie danym stoczyć walkę z samą Francją, nie wiedzą zgola, czego mają się spodziewać lub obawiać ze strony Rosyi na wypadek wojny. Potrójne przymierze zawartem zostało dla utrzymania pokoju; wymierzono ono jest raczej przeciw przypuszczalnym, niż przeciw niewątpliwym nieprzyjaciółom, raczej przeciw Rosyi niż przeciw Francji. Ale to przymierze nie obudza w Niemczech poczucia obowiązków odnośnie do spraw wschodnich. Jeżeli ks. Bismark osądzi, iż interes niemiecki lepiej zostaną zadowolone porozumieniem z Rosyą, niż zbytniem uwzględnieniem dążeń austriackich na Wschodzie, to z pewnością potrójne przymierze i przyjaźń z Austrią nie przeszkadzają mu oświadczyć, iż nie chce zgola nie wiedzieć o tem, co się dzieje na półwyspie bałkańskim, a że przypuszczalnie wróg niebezpieczniejszym jest niż wiadomy, polityka kanclerza usiłuje tymczasem wystawić złoty most dla owego przypuszczalnego wroga.“

Z naszej strony winniśmy dodać do tych słów, iż w naszych oczach i dla nas zwłaszcza, przymierze niemiecko-austriackie ma nierównie większą doniosłość i zapewne praktyczne znaczenie, skoro odnosi się do nietykalności terytorium monarchii i zapewnia takową, niż gdyby wspierało tylko i zaślaniało, wątpliwie zresztą wartości, wpływ Austrii na Wschodzie. Dlatego też z naszego stanowiska musimy uważać za ważne tego przymierza, przedwczorajskiego i o ile ono jest rękoiemą bezpośredniego bezpieczeństwa monarchii i nienaruszalności jego granic.

Jak dalece przetrwała i zapobiegliwa jest polityka niemiecka, nowy tego złożyła dowód, usiłując skłonić sultana do wysłania misyi dyplomatycznej do Zanzibaru i Maroko. Skoro Niemcy puszczają się w dalszą drogę w kierunku kolonialnym, mniemamy, iż za pomocą wpływu, jakiego używają w Stambule, potrafią na swoją korzyść użytkować owe misye tureckie. I rzeczywiście Sultana dał się do nich nakłonić; sultan Zanzibaru przyjął bardzo przychylnie zapowiedź misyi tureckiej, ale sultan Maroko, który, jak wiadomo, niema się być jedynym uprawnionym następcą Mahometa i który poczytuje sultanów tureckich za usurpatorów, odparł, iż wcale nie uznaje potrzeby, ani stosowności podobnej misyi tureckiej i oświadczył, iż jej nie przyjmie; a postanowienie to przypisują wpływom francuskim, które chciały tym sposobem stawić zawczasu zapory dążeniom i planom niemieckim. Tak to w wielkich i mniejszych sprawach wciąż prowadzona jest często dla niewtajemniczonych niedostrzegalna gra i walka antagonizmów.

LISTY

z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

I.

(Wstęp. — Plan ogólny. — Etat Wystawy. — Miejsce. — Budowla. — Rozmiary. — Kosztorys. — Organizacya).

Paryż 29 kwietnia.

Gdy sobie przypomnimy z doznanych wówczas wrażeń, albo gdy szesześliśmy wiekiem zacerpnieniem z ośnośnych dokumentów wiadomości o zapale, jaki wywołała Wystawa powszechna w Paryżu w 1855 roku, niepodobna powstrzymać się od pobłażliwego uśmiechu dla poprzedników naszych. Nietylko że Pałac przemysłu na polach elizejskich, w którym się owa wystawa mieściła, ten gmach sztywny, zimny, bez najmniejszego artystycznego smaku, uobodził w ich oczach za arcydzieło, zdumiewał ich potęgą swych rozmiarów i śmiałością swej budowy, ale sama idea Wystawy powszechnej, tego pokojowego turnieju, tej walki o lepsze pomiędzy pobratanymi współzawodnikami itd. itd. dala pole do dytrambicznych wykryzków i humanitarnych deklaracyi, w których widzimy obecnie poprostu ostatnie echa politycznego romantyzmu.

Kilka dziesiątków lat, co od tej pierwszej Wystawy powszechnej ubiegło, uczyniło nas i więcej wymagającymi i więcej sceptycznymi. Przestaliśmy już oczekiwać od międzynarodowych wystaw o wach rajszych owoców solidarności, braterstwa, wiecznego pokoju — *et pour cause* — i wiemy z doświadczenia, że wielkie mocarstwa nie walają się poświęcić najwyższym interesom twórczości artystycznej i przemysłowej dla swej hegemonii militarnej. Patrząc na zbrojne obozy, w jakie się zamieniała Europa mimo owego braterstwa, objawiającego się w pokojowych wyścigach, zmuszeni jesteśmy nadąć tym ostatnim doniosłe znaczenie. Sprowadzając je do czysto utilitarnego przedsięwzięcia, służącego do rozpoznania najnowszych zdobyczy mechaniki, chemii przemysłowej i najpoważniejszych okazów sztuki ozdobnych i tu nawet przestaliśmy napotykać jedynowistość: coraz liczniejszą jest zastęp ludzi praktycznych, którzy pod tym względem uważają wystawy jako niepotrzebne; protekcyoniści powiadają nawet, że są szkodliwe.

Nie może być najmniejszej wątpliwości, że po licznych wystawach powszechnych, jakie miały miejsce w ostatniej ćwierci wieku i z których niektóre uczyniły zupełne *fiasco*, będzie ich coraz mniej w przyszłości, że się uszczupalają, ściętnia swe ramy i ograniczą do zbioru narodowych lub prowincjonalnych plodów. Jeżeli nie z innych przyczyn, to nastąpi ten zwrot choćby już dlatego, że wystawy powszechne przybrały z biegiem czasu rozmiary zastraszające, nieprawdopodobne, że pochłaniały dziesiątki milionów. Publiczność, przywykła do nadzwyczajności, wymaga urzeczywistnienia czarodziejskich baśni, przesycone wyobraźnię nie łatwo zadowolone bywają. Potrzeba dzisiaj tylu i tak nadzwyczajnych okoliczności, ażeby się Wystawa powszechna powiodła finansowo, ekonomicznie i artystycznie, że opadają przedsiębiorcom skrzydła przed takim powikłaniem i hazardem przedsięwzięciem.

Nie zastraszyły wszystkie te okoliczności Francji. Chociaż ostatnia Wystawa Powszechna 1878 r. zostawiła niedobór 20 milionów franków, chociaż stanowisko jej w wiew europejskich narodów nie jest silne, chociaż zmora wojny z Niemcami nie przestaje jej dawać, chociaż walka stronnic politycznych cały jej organizm wewnętrzny męci i ubezwładnia, wszelako Francya oznajmiła uroczystie jeszcze przed pięciu laty, że urządzi w Paryżu Wystawę powszechną w r. 1889, że ją otworzy w dniu 6 maja i do udziału w takowej zaprosiła świat cały. Z wielu względów pomyśl uobodził mógł za awanturniczy, ale rady i przestrogi nie mogły jej powstrzymać: szło o uświetnienie obchodu jubileuszu staletniego wielkiej rewolucyi 1789 roku, a z prawdziwą naiwnością, która krytykę rozbraja, Francya jest przeświadczona, że wypadki jej wewnętrznej rozwoju są datami dla ludzkości i że żaden naród się nie zawaha złożyć na jej ołtarzu wawrzynowych wieńców. Nie małe było jej zdziwienie, gdy ze wszech stron zaprosiny jej napotykały odmowę co do urzędowego udziału i gdy jej przyszło zadowolić się prywatnym. Jeżeli opozycya ta utarła się w znacznej części z biegiem czasu i jeżeli uczestnictwo Europy i innych części świata jest daleko większe, aniżeli się początkowo przypuszczać dawało, to pochodzi to przedwczorajskim ze zrzęcej taktyki Francji; zaprzestano całkiem mówić o jubileuszu rewolucyjnym, a Wystawę uważano samą w sobie, niezależnie od tej rocznicy polityki wewnętrznej.

Nie spuściwszy ani na chwilę z oczu tego przedsięwzięcia do którego przywiązują znaczenie pierw-

szorzędne, Francuzi, z tym organizacyjnym talentem, który zawdzięcza tradycyi i rutynie centralizacyi administracyjno-państwowej, doprowadzili wystawę do skutku i w dniu naznaczonego otworzy ona swe podwoje dla świata zaciekawionego i olśnionego. Niema wątpliwości, że przewyższy wszystkie dotychczasowe i prawdopodobnie wszystkie następne niepodobniemy uznać.

Jest zamiarem naszym dać czytelnikom *Czasu*, o ile się to da uczynić najdokładniejszy obraz takowej. Ale nim ich zaprowadzimy do parków i gmachów Wystawy i naszkicujemy szumujące tam życie, nie będzie prawdopodobnie od rzeczy poprzedzić to wędrowki statystycznemu cyframi, które lepiej aniżeli długie opisy dadzą wyobrażenie o całości przedsięwzięcia; przedłożyć plan, jaki jej zakreszony został, oraz kosztu jakiego jej urzeczywistnienie wymagało. Po długich pracach przygotowawczych komisji, której prezesem był p. Antoni Proust i która określiła Wystawę 1889 r. jako przegląd rezultatów przyniesionych przez nią postępów, zaczęto organizacyjne prace w 1886 r. Minister handlu mianowany został naczelnym komisarzem; p. Alphand znakomity inżynier robót publicznych paryskich, dyrektorem robót; p. Jeny Berger dyrektorem eksploatacyi, a p. Grison dyrektorem finansów.

Plan finansowy, przedłożony przez tego ostatniego, jest dobrze pomyślany. — Kosztorys Wystawy obliczony został na 43,000,000 fr. i sumy tej dostarczyły trzy źródła: skarb państwa zaliczył 17 milionów, miasto Paryż 8 milionów, a pozostałe 18 milionów dostarczyło Towarzystwo przemysłowców i finansistów francuskich, które miało wraz z państwem i stolicą po powrocie sum zaforszuszonych uczestniczyć w zyskach. W ostatnich tygodniach uczyniono operacyę finansową, szesześliwą, wypuszczając 30-milionową pożyczkę bonów wystawowych, która została podpisana siedm razy przez publiczność. Z otrzymanych kapitałów spłacono od razu 18 milionów kapitał Towarzystwa rękami i obecnie tylko rząd, Paryż i Towarzystwo kredytowe, które tej pożyczki dokonało, będą ciągnęły dochody z Wystawy. Ponieważ dochody z wystawy przeniosą bez najmniejszego wątplenia sumę 25 milionów franków, zatem operacya finansowa pozabawia Francję z góry wszelkich kłopotów co do materialnego rezultatu. Oprócz tego państwo, mając swobodne ręce i nie będąc już skrupowane koniecznością, nie będzie potrzebowało zburzyć natych-

miast po Wystawie gmachów i zachować te z nich, których trwała wartość posłuży do ozdoby Paryża.

Co do miejscowości, na której ją urządzić wypadało, obrano tę, która jest najprzestronniejszą plac Marsowy, liczący 45 hektarów, czyli 1.100 metrów długości, a 470 szerokości; plac Trocadero, obejmujący 360 m. długości i 470 szerokości; wybrzeże d'Orsay, długie na kilometr i plac Invalidów, obejmujący 500 m. szerokości i 300 m. długości. Razem te cztery miejscowości liczą dwie mile, a jeżeli by we wszystkich kierunkach obliczono, pokazałoby się, że wyniosłoby to nie mniej jak 40 kilometrów! W każdym razie Wystawa obecna jest o 20 hektarów większa od ostatniej 1878 r.

Budowa gmachów wystawowych nie może sama w sobie przedstawiać wielkiej rozmaitości. — W słusznym dążeniu do uniknięcia monotonii p. Alphand zaproponował zamiast jednego gmachu okrągłego jak w r. 1867, albo czworobocznego jak w r. 1878, zbudować trzy samodzielne. Pomyśl okazał się nader szesześliwym. Całe rozległe pole Marsowe zamieniono w jeden park, który, chociaż przedzielony Sekwaną od parku Trocadero stanowi jednakże z tym ostatnim jedną systematyczną całość i w tych rozkosznych ogrodach rozsiadło mnóstwo pawilonów i specjalnych wystaw. — U skraju pola Marsowego zbudowano w kształcie podkowy trzy olbrzymie pałace: w środku pałac Przemysłu, który się opiera na galerii machin, będącej sama przez się odrębnym gmachem, a po dwóch skrzydłach pałac Sztuk Pięknych i Sztuk Wyzwolonych, skierowane ku Sekwanie. We środku, u wejścia, nieopodal od mostu Jeny i w prostej linii do niego, do pałacu Trocadero i do centralnego pawilonu pałacu przemysłu, wznosi się wieża Eiffla.

Rozmiary tych gmachów są kolosalne: galeria machin liczy 400 metrów długości, pałac Przemysłu ma tę samą długość, a jego skrzydła 150 metrów; dwa boczne pałace liczą 230 metrów. Ale nie tylko rozmiarami się odznaczają, lecz i piękną, ścisłą architektoniczną. Nie są to już te budowle warunki, co chwilowym celu schronienia złożonych pod ich dachami dzieł sztuki i przemysłu, ale są same w sobie utworami wiedzy technicznej i plastycznego piękna. P. Dutert, który zbudował galerię machin; p. Bouvard, budowniczy pałacu Przemysłu, i p. Formigé, budowniczy dwóch drugich, wywiązali się ze swego zadania ku całkow-

temu zadowoleniu znawców. Rzecz podziwna godna nie przekroczyć swego kosztorysu pierwotnego, ale przeciwnie, porobiło oszczędności! Nie przewyżzały nas do tego panowie architektki. Oto ogólny bilans kosztów wystawy, taki, jak go podaje p. Alphand w swym ostatnim raporcie do ministra handlu:

Pałace sztuk pięknych i wyzwol.	franków 6,764,707
Galerya machin	7,513,894
Pałac Przemysłu	5,883,637
Kanalizacya i kanalizacya	524,847
Naprawy zarezerwowany	95,912
Wystawa ogrodnicza	300,000
rolnicza	600,000
Parki i ogrody	2,032,654
Biura policyi	458,911
Oparkowanie	450,000
Drogi i mosty	225,672
Wodo- i gazociągi	600,000
Drogi żelazne	363,000
Machiny przy eksploatacyi	93,000
Wystawa kwiatowa	66,600
Urządzenie wystawy socyalnej	75,000
Rezerwowany kapitał dla oddziału machin	3,082,000

Razem 29,432,160
nie mniej jak 3,232,358 franków.

Komitet zwierzchniczy pod prezydencyą p. Teis-serena de Bord uorganizował wystawę podług planu p. Le Play'a, przyjętego dla wystawy 1867 roku i ogólnie uznanego jako nieposzlakowany. Obejmuje ona dziewięć działów: Sztuki piękne — Oświata i wychowanie publiczne — Sprzęty — Tkanki, ubiór — Surowce — Narzędzia — Artykuły żywnościowe — Rolnictwo i rybołówstwo — Ogrodnictwo.

Na placu Marsowym mieszczą się w wyżej wymienionych gmachach okazy sztuk pięknych i przemysłowej wytwórności; w parku Trocadero jest ogrodnictwo; na wybrzeżach Sekwany rybołówstwo i żegluga; w galeriach, łączących Plac Marsowy z Placem Invalidów, rolnictwo i artykuły żywnościowe. Na ostatnim są oprócz wielu innych szeszełogowych wystaw i gmachów, kunsztowne budowle kolonialnego świata.

Prosząc o przebaczenie czytelników za to suche ale niezbędne wyliczenie, wprowadzamy ich przyszym razem do wnętrza tego ogromu.

NEKANDA-TREPKA.

Wśród tych nużących, a tak kosztownych zapasów, prawdziwa rozrywka dla publiczności jest zawód doznany przez ks. Nasauskiego, który już drugi raz w życiu spiesźnie spakować musiał anakatki i odbyć metamorfozę z księcia panującego w prywatnego człowieka, czy też króla na wygnaniu. Podobno książę nie zechce, w tej ponownej roli, pokazać się Wiedniowi i pozostanie w swoim zamku nad Renem, gdzie mu towarzyszą życzenia „dobrego zdrowia,” wyrażone przy wyjeździe przez poddanych dni kilku.

Wystawa paryska, dziś otwarta, będzie rzeczą udaną i ściąganie gości ze wszystkich stron świata. Połączenie jej jednak z obchodem rocznicy rewolucyjnej jest raczej krokiem zuchwałym, niż istotnie śmiałym; da ono i już daje powód do liczenia tarć i nieprzyjemności; lecz trudno zaprzeczyć, że znajduje także odgłos we wszystkich częściach świata i w instynktach epoki. — Jutro odbędzie się w tutejszym ambasadora rzeczywistego p. Décrasa wielka recepcja z powodu stułetniej rocznicy rewolucji, ale tylko dla Francuzów.

W Petersburgu czynią przygotowania do zaślubin w. ks. Pawła z księżniczką grecką, wnuczką w. ks. Konstantego, byłego namiestnika Królestwa Polskiego. Ślub odbędzie się w Petersburgu 4go (16) czerwca, a nowożeńcy zamieszkają w Iłuskoje pod Moskwą. Królestwo greckie przybędą 1go czerwca do Petersburga. W. ks. Paweł bawi jeszcze w Atenach; ofiarował on narzeczonej wspaniałe dary, między innymi broszkę ze swoim portretem, w której szkło zastąpione jest diamentem wartości jednego miliona; na święta zaś ofiarował jasko kunsztowne z samych brylantów.

Hr. Tolstojowi, ministrowi spraw wewnętrznych, który, jak wiadomo, zachorował, grozi niebezpieczeństwo życia.

Exmetsopolita Michał jutro opuszcza Petersburg i udaje się przez Kijów do Belgradu. Telegrafował on do swoich przyjaciół, prosząc, aby zaniechali wszelkiego manifestacyjnego przyjęcia, prawdopodobnie dlatego, żeby tem umiarkowaniem podnieść jeszcze znaczenie swojego powrotu, a pozone zachować się odpowiednio do wymagań dyplomatycznych.

Szach perski podczas swej po Europie podróży przybędzie do Wiednia podobno we wrześniu i będzie gościem Cesarza; zamieszka albo w Burgu, albo w Schönbrun. — Wspomnienia jego pobytu w Laksenburgu muszą wzbudzać przerażenie w zarządcach pałaców cesarskich.

Książę Biskup krakowski opuszcza dziś wieczór Wiedeń nie doczekawszy się posiedzenia Izby panów, na którym chciał złożyć ślubowanie, jako nowo mianowany p. Książę Biskup powraca z powodu kościelnej uroczystości św. Stanisława.

Najj. Pan postanowieniem z d. 30 kwietnia b.r. nadał starostom powiatowym Leonowi Studzińskiemu w Sanoku, Leopoldowi Płazińskiemu w Tarnowie i Władysławowi hr. Russcekiemu w Brodach tytuł i charakter radców namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskiego rozesłał następujące listy do prezesów Rad powiatowych.

Wielmożny Panie! Komitet centralny przedwyborczy, wybrany przez Kolo sejmowe w styczniu b. r. dla kierowania czynnościami przedwyborczymi w zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskim przy wyborach posłów do Sejmu krajowego, ukonstytuował się w dniu 5 maja b. r. i na podstawie instrukcji uchwalonej przez Kolo sejmowe dnia 17 października 1882 r. rozpoczął czynności swoje, nie mogąc tego uczynić wcześniej, jak po rozwiązaniu Sejmu, które dopiero teraz nastąpiło.

W myśl tej instrukcji i odpowiednio dotychczasowym zasadom organizacji przedwyborczej, utworzony być ma w każdym powiecie Komitet powiatowy przedwyborczy.

Ponieważ wybory posłów do Sejmu krajowego niebawem będą rozpisane, przeto nadeszła już chwila do zawiązania Komitetów powiatowych, dla kierowania czynnościami przedwyborczymi, przeprowadzenia wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich i miast przylączonych przez ustawę do tych okręgów.

Stosownie do instrukcji uchwalonej przez Kolo sejmowe i do organizacji dotychczasowej przedwyborczej, Komitet centralny uchwalił zaprosić w każdym powiecie prezesa z wszystkimi członkami Rady powiatowej do zawiązania komitetu powiatowego przedwyborczego. Komitet centralny zaprasza więc W. Pana z Szan. członkami Rady powiatowej, abyście raczyli zawiązać komitet taki w powiecie... i uzupełnić go taką liczbą członków, jaką uznacie za potrzebną.

A chociaż Komitet centralny zupełną pod tym względem Szan. Panom zostawia swobodę, to so bie jednak pociągają za obowiązki zwrócić uwagę na to, że jest rzeczą pożądaną, aby w komitecie powiatowym reprezentantami byli wyborcy z kuryi małych posiadłości każdej kategorii, w szczególności zaś stan duchowny, będący w tak bliskich stosunkach z ludnością wiejską, tudzież właściciele posiadłości niegdyś tabularnych, opłacających niżej 100 złr. rocznie w podatkach bez pośrednich, a zaliczeni według ustawy z dnia 26 czerwca 1887 r. do ciała wyborczego małych posiadłości.

O utworzeniu się i ukonstytuowaniu komitetu powiatowego, o którego zawiązaniu W.W. Pp. upraszamy, bądź Pan łaskaw zawiadomić wkrótce Komitet centralny.

Pierwszą czynnością Komitetu z członków Rady powiatowej zawiązanego, zanim jeszcze uzupełnienie jego nastąpi, będzie wybranie jak najrychlejsze jednego delegata, gdyż wszyscy delegaci Komitetów powiatowych zachodniej części kraju, tudzież delegaci miast mających prawo do wybierania posła, wybiorą jeszcze pięciu członków do Komitetu centralnego. Delegatów tych zapraszamy przeto na zebranie, odbyć się mające w powyższym celu d. 19 maja b. r. o godzinie 5 po południu w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Następnie Komitet powiatowy zajmie się wyłącznie przygotowaniem w swym powiecie do przeprowadzenia wyboru posła, dobru kraj odpowiedniego z kuryi mniejszych posiadłości t. j. gmin wiejskich i miast przylączonych do tej kuryi. W tym celu Komitet powiatowy utworzy w swoim powiecie podkomitety miejscowe, o ile będzie uważał za potrzebnym

do przeprowadzenia pierwszej bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych wiejskich, to jest wyboru wyborców przez prawyborców. Będzie to zapewne drugie zadanie Komitetu powiatowego po jego zawiązaniu; ale Komitet centralny dlatego zwraca dzisiaj uwagę Szanownego Pana na to zadanie Komitetu okręgowego, że należy je mieć na oku teraz przy jego zawiązaniu, gdyż wpływać może na skład Komitetu.

Komitet centralny ufa, że Ty. W. Panie i Szan. członkowie Rady powiatowej, których uprasza do zawiązania Komitetu wyborczego w powiecie... i wzięcia udziału w jego czynnościach, raczy się podjąć się tej pracy, zważając na dobro kraju, a spełniać ją będziecie z gorliwością i energią, która Was odznacza.

W Krakowie dnia 5 maja 1889 r.

Przewod. komitetu: Zastępca Przewod.:
Leon Chrzczanowski. Henryk Kieszkowski.

Członkowie Komitetu: Atanazy Benoe, Józef Męciński, Mieczysław Rey, Eustachy Sanguszek, Adam Skrzyński, Władysław Struszkiewicz, Stanisław Tarnowski, Fryderyk Zoll.

Wszelkie pisma do komitetu centralnego przedwyborczego upraszamy przysyłać pod adresem zastępcy przewodniczącego Komitetu, Henryka Kieszkowskiego, w Krakowie, Dyrekcyja wzajemnych ubezpieczeń.

Równocześnie rozesłał komitet następujące pismo do prezydentów i burmistrzów miast, wybierających oddzielnie posłów:

Wielmożny Panie!

Komitet centralny przedwyborczy, wybrany przez Kolo sejmowe w styczniu b. r. dla kierowania czynnościami przedwyborczymi w zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskim przy wyborach posłów do Sejmu krajowego, ukonstytuował się w dniu 5 maja b. r. i na podstawie instrukcji, uchwalonej przez Kolo sejmowe 17go października 1882 r., rozpoczął czynności swoje, nie mogąc tego uczynić wcześniej, jak dopiero po rozwiązaniu Sejmu, które teraz nastąpiło.

W myśl tej instrukcji i odpowiednio dotychczasowym zasadom organizacji przedwyborczej utworzonemu być ma w każdym mieście, mającemu prawo do wybierania posła, miejski Komitet przedwyborczy.

Komitet centralny zaprasza przeto Wielmożnego Pana, abyś we właściwym czasie raczył zwołać ogólne zgromadzenie wyborców celem wybrania dla miasta... Komitetu miejskiego, któryby samodzielnie kierował czynnościami przedwyborczymi w celu przeprowadzenia wyboru posłów do Sejmu krajowego z tego miasta.

Wprzód jednak raczy Wielmożny Pan wraz z wszystkimi członkami Rady miejskiej ukonstytuować się jako tymczasowy komitet, jedynie tylko w celu jak najrychlejszego wyboru jednego delegata, któryby wraz z delegatami innych miast, mających prawo do wybierania posłów, tudzież z delegatami komitetów powiatowych zachodniej części kraju, wziął udział w wyborze pięciu członków do komitetu centralnego. Delegata tego za proszamy na zebranie odbyć się mające w powyższym celu dnia 18 maja b. r. o godz. 5 po południu w Krakowie w gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Sprawy krajowe.

Lwów 5 maja.

(Nowe pożyczki krajowe. — Reorganizacja kraj. i szkoły gospodarstwa lasowego. — Zasiliła na cele przemysłowe. — Przeniesienia krajowych inżynierów drogowych.)

(X) Ustawami krajowymi z dnia 14 i 30 kwietnia 1888 r. upoważniony został Wydział krajowy do zaciągnięcia dwóch pożyczek, a mianowicie w sumie 395,000 złr. w gotówce na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego na budowę koszar, oraz w sumie 700,000 złr. nominalnej wartości, w celu ułatwienia spółkom wodnym pokrycia datków konkurencyjnych, czyli utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla tychże spółek. Obecnie zatwierdził p. minister skarbu emisję 4½% obligów, zaciągnięć się mających pożyczek, oraz przyjął wypracowane przez Wydział krajowy plany umorzenia. Obie pożyczki mają być umorzone w 38 latach.

Co do przypuszczenia tych obligów do popularnych lokacji i w sprawie lokowania w nich kapitałów publicznych funduszy, odniósł się p. minister skarbu do ministerstwa sprawiedliwości, po przedłożeniu zaś przez Wydział krajowy wzorów tych obligów ministerstwu skarbu, poczynione zostaną dalsze zarządzenia co do notowania tychże w cenniku giełdy wiedeńskiej.

W przeszłym miesiącu doniosłem wam, iż wskutek polecenia Sejmu, Wydział krajowy celem zasięgnięcia opinii co do potrzeby i reorganizacji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, zwołał ankietę, złożoną z osób fachowych, której przedłożył kwestyonaryusz ze stosownymi pytaniami, w jaki sposób należałoby przeprowadzić reorganizację szkoły gospodarstwa lasowego, żeby ta rzeczywistym potrzebom kraju i możliwości odpowiadała. O powyższych przez ankietę uchwałach pisałem już, dziś chcę jedynie uzupełnić owo sprawozdanie, że członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzczanowski i prof. szkoły rolniczej p. Z. Strusiiewicz przedłożyli ankiecie zrazem swe wnioski, dotyczące sposobu przeprowadzenia praktycznego wykształcenia tak w czasie 3-letniej nauki szkolnej, jak i po ukończeniu nauk teoretycznych. Dla przeprowadzenia i zabezpieczenia dostatecznej praktyki w czasie nauk teoretycznych w szkole gospodarstwa lasowego, któryby wykładem nie przeszkadzała, ale takowe uzupełniała i ułatwiała, praktyki, któryby ucznia do przyszłego jego zawodu niejako wprowadzała, a na każdy wypadek rozszerzała mu pogląd na całość nauki gospodarstwa lasowego i na zastosowanie tej nauki w praktyce racjonalnego gospodarstwa, zaproponowali pp. wnioskodawcy potrzebę rozszerzenia i systematycznego przeprowadzenia praktyki w szkole przez demonstracje i częste ćwiczenia, wykonywane w porach odpowiednich i pod kierunkiem dotyczących profesorów.

Następnie uorganizowanie dalszych wycieczek naukowych, podejmowanych z uczniami I i II roku podczas feryj, zaś z uczniami III roku na wiosnę, celem poznania kultur, organizacji i eksploatacji lasów, zakładów technicznych w lesie, jak: tartaków, gaciarek, spławów i t. p. Wycieczki takie miałyby się odbywać przedewszystkiem do lasów rządowych, a zawsze tylko pod kierunkiem pro-

fesorów, którzy widziane przedmioty winni na miejscu objaśniać odpowiedniami wykładami. — W końcu należałoby przeprowadzić norganizowanie i ściśle przeprowadzenie praktyki lasowej po za obreębem szkoły, bądź w czasie dłuższych (kilkutygodniowych) przerw nauki teoretycznej, bądź w czasie feryj letnich, a to na wzór takiej praktyki, jaką zaprowadzono z wielkiem powodzeniem przy szkole głównej kultury ziemiańskiej w Paryżu (*Institut national agronomique, l'Ecole de haut enseignement à Paris*).

Nauka teoretyczna, połączona z praktyką w czasie nauki, a przeprowadzona w sposób powyższy, może niezawodnie obznajomić ucznia dokładnie z przedmiotem jego przyszłego pola działania, może go wprowadzić w życie praktyczne jego przyszłego zawodu, ale nie może mu dać jeszcze zupełnego wykształcenia praktycznego, to jest takiego, jakie wykonujący już gospodarza lasowego posiadacz winien. Owoż, żeby abiturjentowi szkoły leśniczej ułatwić nabycie właściwej praktyki za wodowej, by po ukończeniu nauki nie był zmuszony przyjmować zaraz posady płatnej bez wyboru, i przy takiej nawet administracji lasu, przy której potrzebnego pojęcia i uzupełnienia swojej wiedzy technicznej nie znajdzie, żeby mógł swobodnie wyszukać i odbyć przynajmniej jednoro czną praktykę po ukończeniu nauk nie tam, gdzie mu chcą płacić, ale tam, gdzie się jeszcze czegoś nauczyć może, potrzeba, by rozporządzał dostatecznymi funduszami na opłacenie kosztów utrzymania swego przynajmniej w pierwszym roku swej praktyki. W tym celu proponują wnioskodawcy utworzenie kilku stypendyów, którymi mogliby być obdzieleni przynajmniej tacy abiturjenci, którzy z dobrymi postępami cały kurs nauk ukończą, a złożeniem egzaminu głównego z całości nauk zawodowych udowodnią, że na to zasłużyli.

Wydział krajowy odniósł się obecnie do Kuratorji szkoły lasowej z wezwaniem, żeby odnośne wnioski, o ile dotyczą sposobu przeprowadzenia praktyki lasowej, wzięła pod rozważenie i zbadała je wspólnie z Dyrekcyją oraz gronem profesorów krajowej szkoły lasowej, a następnie przedłożyła do końca b. m. Wydziałowi krajowemu poczynione w tym przedmiocie uwagi.

Wskutek zwiększającej się coraz więcej konkurencji pozakrajowych wyrobów fabrycznych obuwia, postanowili tutejsi szewcy złożyć Towarzystwo kraj. bazaru obuwia, gdzieby wyrabiany był towar dobry i tani i w ten sposób można było skutecznie zwalczać konkurencję zagraniczną. Na cele organizacyjne tego Towarzystwa udzielił Wydział krajowy z funduszu przemysłowego bezwarunkowy zasiłek w kwocie 100 złr., z zastrzeżeniem złożenia rachunków. Z funduszu tego udzielił jeszcze Wydział krajowy Teofilowi Wańcyckiemu, uczniowi kursu dla nauki fotografii i sztuk reprodukcyjnych, jednorazowy zasiłek w kwocie 100 złr., oraz Reginie Setlowej, byłej stypendystce Wydz. kraj., również bezwarunkowy zasiłek w kwocie 100 złr. na szerzenie nauki koszykarstwa w Jasienicy w powiecie myślenickim.

Wydział krajowy powołał inżyniera okręgowego dróg krajowych Kazimierza Jankowskiego do Brzeżan do służby w oddziale technicznym Wydziału krajowego; inżynierowi Władysławowi Turskiemu, który delegowany był do budowy drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej, poruczył Wydział krajowy pełnienie obowiązków inżyniera okręgowego dróg krajowych w Brzeżanach. Nadzór nad całą drogą krajową Lwowsko-Stojanowską, której budowa została już ukończona, poruczone inżynierowi Stanisławowi Jodłowskiemu.

Zjazd katolicki w Wiedniu.

Mowa ks. Alojzego Liechtensteina

wygłoszona na drugim uroczystym zebraniu zjazdu katolickiego w Wiedniu.

Eminencyo! Przewielebni Biskupi!

Szanowne Zgromadzenie!

Między dwoma ostatnimi kierunkami ducha ludzkiego, między ekonomią polityczną, a nauką społeczną istnieje kontrast historyczny. Ekonomia polityczna taka, jaką sobie przyswoił liberalizm, była tylko nauką o bogactwach, które tworzy praca. Dopiero te stronnictwa, które wystąpiły przeciw liberalizmowi, zaczęły się zajmować nauką społeczną, nauką o człowieku, który tworzy bogactwa. Ekonomia polityczna przed 25 laty zaliczała człowieka, spełniającego pracę i żyjącego z niej, tylko do rzędu kosztów przedsiębiorstwa, po odciążeniu których pozostaje czysty zysk. (Okłaski i bardzo dobrze). Dla niej zatem była klasa pracująca tylko przedmiotem odciążania. (Wielka wesołość i bardzo dobrze). W walce przeciwko błędowi i jednostronności poglądów ówczesnej ekonomii powstała nauka społeczna; była ona początkowo tylko protestem przewodów uciskanej klasy, którego wniesienie było ogólnie i rozumne, uzasadnione i namiętne.

Dzisiaj at-le jest ona czemś większem, aniżeli protestem klas pracujących; nauka społeczna stała się dołem ogółu wszystkich wykształconych ludzi, o ile ci ostatni stali się świadomymi swego chrześcijaństwa jako podstawy naszej cywilizacji. (Ożywione okłaski).

Dla nas jest nauka społeczna niezmienną chrześcijańską zasadą, zastosowaną do wszystkich ustaw, regulujących podział owoców pracy i tworzenie bogactw stosownie do stanu technicznych środków pomocniczych; dla nas jest ona wysoce chrześcijańska nauka, gdyż nie nauczy ona nas niczego więcej nad to, co już jest zawarte w prostych prawdach, które przed 18 wiekami podczas swego życia na ziemi objawił ukrzyżowany nasz Zbawiciel uczniom swoim, którzy przecie byli tylko biednymi rybakami, włóścianami i rzemieślnikami. (Brawo, brawo!). Dla nas stała się ona również wysoce polityczną nauką, gdyż żaden maż stanu nie może jej pominąć, żadne stronnictwo nie może jej zaniedbać.

Przed 12tu laty miałem zaszczyt rozwinąć tutaj w imieniu naszego stronnictwa program społeczny. Dzisiaj z zadowoleniem, jakie daje spełnienie obowiązku, możemy spoglądać na naszą czynność w parlamencie od owej chwili. (Ożywione okłaski). Stronnictwo nasze nigdy nie odstąpiło od swego programu; przeciwnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego rozpoczęło ono rzeczywistnie takowego. Na wniosek sekcji dla spraw społecznych drugi wiec katolicki nie tylko nie powstrzymał programu pierwszego wiecu w sprawie reformy społecznej, lecz uchwalił takowy opracować szczegółowo. To więc, moi panowie, jest większej, aniżeli teoretycznej doniosłości. Wiec ka-

tolicki nie może wprawdzie uchwałać ustaw; parlament jest miejscem, w którym powołani przedstawiciele narodu spełniają to zadanie, lecz nasze ustawodawstwo społeczne tak często bywa przerywane przez zadania kulturalne, religijne, polityczne i narodowe, tyle przedzeń trzeba rozprószyć, tyle otwartych i skrytych wrógów trzeba zwalczyć i zawrzeć tyle kompromisów, aby tylko o krok naprzód postąpić, iż wobec tego nader łatwo mogłby się zmienić kierunek ustawodawstwa społecznego, gdybyśmy nie mieli trybunału, gdzie nie ulegając żadnym innym wpływom, określonym może być dokładnie cel i droga do tego celu.

Takim to sposobem, moi panowie, w wiekach średnich budował naród chrześcijański swoje światynie. Pobozni obywatele zbierali grosz do grosza, pokorni rzemieślnicy piętrzyli kamień na kamień i spajali je. Częstookrode rozbukane żywioły lub wojna niszczyły poczęte dzieło, lecz plan budowniczego poprzedzał założenie fundamentów i wiernie przechowywany wychodził na światło dzienne, ilekroć synowie tam rozpoczynali dalsze roboty, gdzie ojcowie się byli zatrzymali, umierał przed spełnieniem ślubu.

Dajemy nam zatem, panowie, powtórzenie programu i jego szczegółowe opracowanie, a jeżeli wolno zostawić myśli, jakie powstały w sekcji dla spraw społecznych, to powiem, iż uważamy kwestję społeczną w dzisiejszym jej stadium za zejście się dwóch wielkich faktów. Pierwszym z nich jest niezmierny postęp w technice maszyn, który od 80 lat zawiądzęzamy wielkim wynalazcom. Wynalazki te oszczędzają trud i czasu, a Opatrzność niewątpliwie skierowała ku nim umysł człowieka, aby przez spotęgowaną władzę nad siłami przyrody ludzkość prowadziła swobodniejszą, łagodniejszą i doskonalszą życie na ziemi. (Okłaski). Drugim faktem jest ostateczny przełom, a niestety i zupełnie zwycięstwo zasad prawa rzymskiego w ekonomicznym ustawodawstwie współczesnym. (Bardzo dobrze!). Te rzymskie poglądy prawne, zastosowane do cywilizacji pogańskiej przed 2,000 lat, osunęły się na pojęciu absolutnej własności i albo wychodzą z założenia, iż niewolnictwo istnieje, lub powracają do niego. — (Ożywione okłaski). Egzystowała zatem pierwotna różnica między tendencjami postępu maszynowego, a dążnościami ustawodawstwa ekonomicznego, a im bardziej się obie rozwijały, tem rychlej musiało to doprowadzić do całkowitego kontrastu. Dzisiaj znajdujemy się w rozstrzygającym stadium walki, gdzie albo musi osłabnąć postęp techniczny, lub nastąpić mściwy zwrot w ustawodawstwie. (Okłaski). Mały przykład porównania stosunków w starożytnym Rzymie z teraźniejszymi może nam służyć za dowód.

Przedewszystkiem porównajmy pracujące stany. W Rzymie ziemia podzielona była na latyfundia, mniejsze lub większe posiadłości, na których jednak prawie wszędzie gospodarowano za pomocą sił niewolnych. Również i rękodzielnictwo po większych miastach było w rękę właścicieli posługujących się siłami niewolnymi. Cała praca zaopatrywania ludności rzymskiej w odzienie, mieszkanie i pożywienie spełniana była przez wszystkie kategorie niewolników lub ludzi na pół zobawionych wolnością. Charakterystyczna cecha stanu ekonomicznego tej warstwy ludności polegała na tem, iż nigdy nie zatrzymywała ona dla siebie więcej nad niezbędne potrzeby życia, iż tworzenie i utrzymywanie rodzin materialnie ogromnie było utrudnione, i że cały czysty zysk pracy przypadał w udziale właścicielom ziemi, narzędzi rzemieślniczych i kapitałom pieniężnym.

Panowie! W XIX stuleciu klasy pracujące są wprawdzie wolne, lecz brakuje im, lub wkrótce tracą one owe zasadnicze atrybuty wolności, bez których są tylko pustym wyrazem i gorzką ironią (okłaski), a mianowicie ekonomiczną samostanność i nadwyżkę nad niezbędne potrzeby życia, które jedynie tylko czynią możebnem założenie i utrzymanie uczciwej rodziny oraz kultury jej postępu. (Brawo, brawo!).

Stan właściański, ta pierwotna forma wolnego rolnictwa, znikł już w wielu krajach europejskich i wszędzie ogranicza się jego terytorium. Co z niego pozostanie, będzie tylko odpowiedzialnym rolnikiem na własnym gruncie, którego dochodami podzielił się wierzyteli i państwo (ożywione brawa i okłaski). Stan rzemieślniczy zginie, jeżeli tak dalek zostanie. Kapitaliści, którzy nigdy nie uczyli się rzemiosła, odbierają temuż siły, stosunki i chleb i z największym spokojem oczekują chwili, w której nędza zmusi większą część rzemieślników oddać swoją zrzeczność, pilność i doświadczenie na usługi tych, którzy nie posiadają tych własności. (Hucze okłaski).

Natomiast robotnik przemysłu fabrycznego jest typem nowożytnego społeczeństwa, najbardziej zbliżonym do wzorów starożytnych. Pozbawiony majątku z wyjątkiem chyba tylko niezbędnego odzienia i drobnych pieniędzy na śniadanie dnia następującego przeznaczonych — klasa ta nie jest w stanie dokonywać się z własnych szeregów, gdyż kobieta od kolebki swego dziecka i od ognia kuchennego odejść musi do maszyn, dzieci źle kuywają karmione i pozostają całkiem bez nadzoru. Umierają one w młodszych latach lub starzej się przedwcześnie. Strejki i dowolne zmienianie miejsc pracy, te najniebezpieczniejsze iluzje swobody, potęgują tylko zależność tej klasy (okłaski).

Teraz zatem, moi panowie, porównajmy panującą klasę właścicieli kapitału w starożytnym Rzymie i w bieżącym stuleciu. W Rzymie podczas największego rozkwitu rzeczywistopolitej rasy panującej, drugi raz kłóciły się dwie grupy klasy panującej a mianowicie: szlachta urzędnicza rodzin senatorskich, w których znajdowała się pewna mała cząstka obywateli patrycjuszów Rzymu i stan rycerski, *equites*, najpotężniejsi i najbogatsi obywatele muniipijów włókłch. — Obie grupy tej panującej klasy nosiły cechę plutokratyczną bez jakiegokolwiek przymieszi feudalnej, gdyż najdawniejse powstanie narodu, jakie zaznacza historia Rzymu, skierowane było przeciw ich okrutnej lichwie. (Bardzo słusznie!).

Konstytucja i polityka zdobywca państwa rzymskiego zmusiła plutokracyę do wielostronności. Z jej grona wychodzili sędziowie, wodzowie, namiestnicy, ustawodawcy, lecz nigdy nie zdołał uszlachećniający wpływ działalności publicznej pozabawić jej pierwotnych instynktów. Wprawdzie ustawa zwana *lex Flaminią*, wydana w roku 217 przed Chr., wzbraniała senatorom i ich synom zajmować się handlem i interesami wekslowymi i pieniężnymi, lecz przeciwko tej ustawie wykraczano częstokroć i zwykłe ją obchodzono, nawet w celu najnieuczciwyszej spekulacji, tak n. p. surowy Kato przed oswoobodzonego swego Kwincjusza, lub ów bohater wolności Brutus przez swych agentów

Skapcyusza i Gawiusza (wesołość), albo wielki Pompejusz, a szczególnie zaś wówczas, gdy piałstował już najwyższe urzędy państwowe przez swego rycerza Kluwiusza. Natomiast stan rycerski, *equites*, których ustawa zobowiązywała czasu wojny do pełnienia służby kawalerji, użytkowali pieniądze zyskownie czy to dla własnych korzyści, czy z polecenia senatorów. (Wesołość).

Panowie! I my w XIXym wieku mamy swoją plutokracyę, senat i rycerzy, baronów finansowych wszelkiego kalibru (burzliwe okłaski i brawa), począwszy od wielkich znanych w całym świecie domów handlowych, a skończywszy na gorliwych mataдорach kulis giełdowych. (Wesołość i ożywione okłaski). Nie starają się oni wprawdzie służyć owej rzymskiej wielostronności (ożywione wesołość), nie służą oni w kawalerji (burzliwe wesołość i dłuższe okłaski), pogardzają oni godnościami senatorskimi, ambicja i miłość ojczyzny są im również obce. (Burzliwe okłaski). Koncentrują się oni we właściwym swym zawodzie, t. j. w skusie pieniężnym. (Ożywione okłaski).

Gdy ludy we krwi leżą na pobojowisku, oni-to osiągną zwycięstwo i łup: (Ożywione okłaski). Zysk przed wypowiedzeniem wojny z pożyczki zaciągniętej celem zbrojenia, zysk po zawarciu pokoju z kontrybucji. (Okłaski). Gdy narody dłużą się w czasie pokoju, do ich drzwi wówczas stukają męzowie stanu celem otrzymania zaliczki na pokrycie potrzeb przyszłego kwartału. (Ożywione wesołość).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Komisja budżetowa Izby deputowanych przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania plac i poborów, jakie mają być przyznane wóznym w czynnej służbie państwowej zakładów pocztowych i telegraficznych.

Posłowie niemieccy z Czech uchwalił odrębnie ofiarowany im przez klub czeski kompromis przy wyborach do delegacji. W czerwcu postanowili oni odbyć wiec pod przewodnictwem Szemkela w Pradze, nie jak pierwotnie zamierzano w Wiedniu.

Wybory do sejmu krajńskiego zostały rozpisane na 4go (gminy wiejskie), 8go (miasta i Izba handlowa) i na 12go czerwca (wielkie posiadłości).

Węgierska Izba magnatów przyjęła ustawę o kontyngensie rekruta.

Oficyalnie donoszą z Pesztu, iż bilans węgierskiego zarządu skarbowego w pierwszym ćwierćroczu r. b. przedstawia się o 10 milionów korzystniej niż w takim samym okresie r. 1888.

Węgierska fabryka broni rozpocznie swoją czynność od 1 czerwca.

W toku ogólnej rozprawy budżetowej w węgierskiej Izbie posłów opocyba badała Tiszę w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Tisza odpowiedział, że odnowiony gabinet dlatego nie wystąpił z nowym programem, ponieważ nie zaszła żadna zmiana w programie gabinetu, tylko trzej nowi ministrowie do niego weszli. — „Co do mego ustąpienia — dodał Tisza — jeżeli ustąpię, to nie wtedy, gdyby w sejmie mnie przegłosowano, ani nawet wtedy, gdyby stronnictwo liberalne (rządowe) dało mi do poznania, że jemu szkodzi, ale dopiero wtedy, gdy oba czynniki, którym przysługuje prawo stanowienia o losie ministerstwa (sejm i korona), oświadczą, że mnie nie chcą i że nie uważają za absolutny obowiązek patryotyczny dla mnie, abym nadal wytrwał.“

Z Paryża.

Obchód jubileuszowy rewolucji francuskiej.

Otwarcie międzynarodowej Wystawy francuskiej r. 1889 rozpoczęło się wczoraj wśród udziału niezliczonych tłumów i w obecności wszystkich władz naczemienem rocznicy rewolucji francuskiej z roku 1789 w Wersalu.

Chociaż właściwe uroczystości odbywały się w Wersalu, przybrał Paryż szatę świąteczną. Wszystkie ulice, nawet najmniejsze, ubrane były w wywieszone chorągwie. Obok francuskich ukazywały się także w wielu miejscach rosyjskie. O ruchu powozowym trudno sobie zrobić dokładne wyobrażenie. Cena powozów do Wersalu dochodziła wobec niesłychanego ubiegania się o nie 300 fr. Nietylko sam Wersal, ale i przyległe miejsca naplione były niezliczonymi tłumami ludu. O to, aby dostać jakiegokolwiek pożywienia, trzeba było forsalnie stać w walce. Ruch na kolei St. Lazare był tak niezwykły, że dwadzieścia kas na sprzedaż biletów otworzyć musiano. Między obcymi przeważali Anglicy i Amerykanie.

Około godziny 11 przed południem zaczęto się zbierać okół pałacu Elysée, aby się przypatrzeć wyjazdowi Prezydenta Rzeczypospolitej. Przygotowano pojazd czterokolowy. Poczytliwoni przypięli listki kartki do trójkolorowe. Zwolna zbierały się też ekipażę ministrów przed pałacem elizejskim. O godz. 12 uderzono w trąby, szwadron jeźdźców, który miał towarzyszyć prezydentowi, ustawił się w pochodowym porządku. Prezydent Carnot, w czarnym fraku, z wstęgą ligii honorowej na piersi, siada do powozu. Tirard i jenerał Bruyère jadą za nim. W tem na rogu ulicy Saussaie pada strzał. Zrazu myślano, że któremu z żołnierzy, szpaler tworzących wypaliła broń. Po dostrzeżeniu sprawy zbliżył się ktoś do powozu prezydenta i rzekł: Strzelono do Pana! Niech żyje rzeczpospolita! — Niebawem też przełamały tłumy szpaler, a zbliżając się do powozu prezydenta wołały: Niech żyje Carnot! Niech żyje rzeczpospolita! Pochód cały musiał się wstrząsnąć, aż owyca ta przemieniała. Część publiczności opadła człowieka, który strzelił. „Zabić go!“ wołano z kilku stron. „Nie zabijajcie mnie, bo ja nie wiem, co czynię“ — powiedział na to napadnięty. — Zbitego wsadzono w konon do fiakra i odwieziono do najbliższego biura policyjnego.

Tam zaczęto badać sprawę. Zrazu nie chciał odpowiadać, utrzymując, że jest zanaado zbity i musi odpocząć. Zrewidowano go, ale nie znaleziono nic, prócz portmonek — zupełnie próżnej. Wyznał następnie, że się nazywa Jan Mikolaj Ferrin, urodził się w Ondreu, na lat 37, żonaty i jest osem trojga dzieci. „Dlaczego strzelaleś do prezydenta rzeczpospolitej?“ zapytał urzędnik policyjny i dodał: „Kto coś podobnego czyni, nie może być Francuzem, jesteś zapewne endozioziemcem?“ — „Jestem Francuzem, odpowiedział, i służę w trzecim pułku żuawów.“ — „Dlaczego wykonałeś zamach?“ — „Powiem wszystko — rzekł

KRONIKA.

Z powodu uroczystości św. Stanisława następnym numer „Czasu“ wyjdzie we czwartek dnia 9 b. m. wieczorem.

— **JE. książe-biskup Dunajewski** dzisiaj rano porócił z Wiednia.

— **Książę Wirtemberski** przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Lwowa do Karlsruhe.

— **Uroczystość św. Stanisława** na Skale rozpoczęła się z dniem jutrzejszym. Zdaleka i zbliska spieszą tłumy polskiego ludu, równie jak mieszkańcy Krakowa, na miejsce mecenstwa św. Biskupa. Zapewne nikt z tych, o co przez całą oktawę podąża na Skalkę, nie pominie sposobności, by nie złożyć ofiary na restaurację pamiątkowego kościoła na Skale, domagającego się jak najrychlej naprawy. Dotąd Kraków niewiele przyczynił się do zamierzonego dzieła restauracji takiej pamiątki, jaką jest kościół na Skale, niechajże więc podczas zbliżającej się pielgrzymki odpustowej nie zapomni, o dołożeniu grosza, tem więcej, że będą się odbywać kwesty na cel wskazany, a do grona kwestarzy należeć będą obywatela krakowscy. Wdłużony klasztor odprawić będzie wotywy codziennie rano o 9 przez całą oktawę na pomyślność ofiarodawców. W niedzielę odbędzie się uroczysta procesja z Wawelu na Skalkę z głową św. Stanisława. Tu zewnątrz kościoła do ludu polskiego wypowie kazanie X. Chotkowski, którego żywe słowo zdolne jest porwać tłumy. Podamy w tej mierze bliższe szczegóły.

— **Do Krasiczyna** wyjechali profesorowie Rydygier i Browicz.

— **„Gazeta narodowa“** o chorobie ks. Adama Sapiehy pisze:

„Książę Adam Sapieha zachorował przed kilkoma dniami w Krasiczynie. Księciu utworzył się wrzód w uchu, który operowano. Onegdaj nastąpił lekki atak apoplektyczny, lecz niebawem ustąpił wszelkie objawy porażenia. Wczoraj pogorszył się znów stan zdrowia księcia i stał się nawet dość groźnym. Dziś wszakże, podług depeszy, którą po łudnie otrzymujemy, polepszył się stan zdrowia chorego i możemy się z licznymi przyjaciółmi i wielbicielami księcia podzielić tą radośną nadzieją, że książę wróci wkrótce do zdrowia. Przy łóżu chorego czuwa Dr Merczyński“.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dowiaduję, że z niemałym zdziwieniem, że pisma galicyjskie powtórzyły balauną wiadomość, podaną przez *Kurjera warszawskiego*, iż ogłaszam premium na sztukę teatralną. Zdawało mi się, że nie warto było w Warszawie prostać publicznie wiadomości, która miała niebawem sama się wyjaśnić, tembardziej, że dziś reporterya przynajmniej sobie prawa nie tylko niedyskrety (bo to już jest jej zawodowym obowiązkiem?) lecz i nieomyślności, a niektórych pism redakcyę traktującą sprostowania obraźliwie i komentarzami własnymi z zasady je osiabając — ztąd nie raz milczenie lepsze niż wywołanie polemiki o rzecz małoważną. — Atoli sądziłem, iż w Krakowie, gdzie wszystko dzieje się w kółku znajomych (*en famille*), wszyscy też wiedzieć powinni, komu wspomniany projekt konkursu zawdzięcza wypada. Tymczasem galicyjska prasa powtórzyła niedokładną, a ubierającą mnie w pawie piórka wiadomość — to już zniewala mnie stanowczo do publicznego odwołania pogłoski o ogłoszeniu przezemnie konkursu dramatycznego.

Proszę przyjąć itd. **K. Przesadziecki.**
— **Dr Franciszek Hoszard**, członek Wydziału krajowego, jest od kilku dni obłożnie chorym.

— **Z Wiednia.** W uroczysty sposób obchodzono w Wiedniu wczoraj 60-tą rocznicę urodzin prof. Billrotha. Wzięli w niej udział wszyscy dawni asystenci Billrotha, a między nimi prof. Mikulicz z Królewca. Billrothowi wręczył Dr Gjurgiewicz z Belgradu, dawny uczeń wiedeńskiego profesora, wielki krzyż orderu Sawy, nadany uczonemu przez rząd serbski. W sali wykładowej, ozdobionej kwiatami, przygotowali słuchacze medycyny dla profesora owocę.

— **Śniadanie** dla Judic, dane w sobotę w Wiedniu przez panią i pana Brinsley Richards (znanego ze swoich dla Polski sympatyj), korespondenta *Timesa*, zgromadziło liczny zastęp gości ze świata artystycznego, dyplomatycznego i dziennikarskiego, oraz z kolonij angielskiej i francuskiej. Prócz uroczystość bohaterki dnia, zaproszeni zostali wszyscy dzielnicy artyści, występujących z nią, a słynni w całym świecie: Dupuis, Baron, Cooper, Lassouche. Był także p. Albert Milland, dowcipny redaktor *Figara* a szczególnie jego właściciel.

Menu śniadania, słownie ilustrowane, da najdokładniejsze wyobrażenie o tej artystycznej a międzynarodowej uroczystości, dlatego przytaczamy je:

Déjeuner du 4 Mai.
Saumon sauce *Nitouche*.
Cotelettes d'agneau à la belle *Charbonnière*.
Chaufroid à la *Timbale d'Argent*.
Poulet à la bonne *Femme (à Papa)*.
Salade *Figaro*.
Bombe glacée à la *Revanche*.
Fromages: *Variétés*.

Vins:
Xerès (vieux et qui s'en vante).
Liebfraumlisch (Honi soit qui mal y pense).
Vöslauer wie Bordeaux (se défier des contrefaçons).
Château Lafitte (Lassouche de cette vigne ne nous est pas connue, mais nous certifions que le vin ne sort pas Dupuis). C'est un vrai Cooper (tonnelier) qui l'a mis en cave et il a eu l'approbation de maint haut Baron).

Champagne d'Autriche et Champagne de France. Il est permis de comparer et de critiquer.
Judic i jej towarzystwo to było istne dla Wiednia w dziedzinie teatralnej objawienie. Ktoś powiedział, że w interesie teatrów miejscowych nie należało dawać pozwolenia na te przedstawienia. Istotnie, jest to zupełnie coś innego, i dodajmy, w swoim rodzaju wyższego. Jest w grze tych artystów jakieś niezrównane połączenie lekkości z dystynkcyą i dobrym smakiem, jakaś umiejętność wypowiadania przystojnie daleko idących rzeczy, które nadają ich grze niepospolite piętno, a sprawiają, iż są niezrównani. A prztem jest niesłychane wyrobienie szczegółów — jest widoczny owoc studyów nie raz drobniagowych nad naturą ludzką i jej typami, a psychologicznie i życiowo prawdziwych.

Są to wszystko — nie wyczuwając Judic — już nie młodzi artyści z dobrych czasów paryskich; są między nimi nawet starzy artyści, ale co za artyści! Tacy, jakich już niestety niema, a którzy świadczą, że prawdziwe talenta i prawdziwa sztuka albo się nie starzeją, albo niespożyta mają wartość, na której zbrywa młodość samej, choćby najwyżej, choćby najpoważniejszej — w tej dziedzinie.

Po owacy w teatrze, nastąpiła w niedzielę wieczór druga z kulisami dla Judic. Artysty Kar-

theatru wyprawili jej serenadę. — W poniedziałek rano wyborowe towarzystwo francuskie opuściło Wiedeń, udając się do Bukaresztu dla dania dziesięciu przedstawień, poczem przybędzie ono do Pesztu, a w czerwcu powróci do Paryża i rozpocznie wystawowe przedstawienia w teatrze Variétés, gdzie je obecnie zastępuje Sarah-Bernard.

Dobra i pożądana to wiadomość dla tych, co wiedząć będą Wystawę. — Dodajmy, że dobra i pożądana dla prawdziwych znawców i to na wielką pochwałę gry Judic i onych znakomitych jej towarzyszy dodać należy, że może ten rodzaj wyższej i wykwintnej gry, nie odpowiada już skłonnościom dzisiejszych tłumów teatralnych. Należy on do innej, lepszej epoki i być może, że słusne jego ocenienie jest przywilejem już tylko wyjątkowych uosobień choć żywo przemawia on do wszystkich, bo prawdziwie po ludzku.

Można sobie wystawić, wśród jak żywej gry dowcipów i słów odbyło się w tem towarzystwie śniadanie. Przeciętne zdanie, co do polityki, wypadło za powodzeniem gwiazdy Boulanger. Szanowny gospodarz wstał przy deserze i w krótkich, ale nadzwyczaj trafnych słowach wzniósł zdrowie niezrównanej artystki, która — jak rzekł — jest jednym z dowodów wpływu i uroku Francji artystycznej i literackiej oraz niespożytej siły tej francuskiej cywilizacji, do współności z którą poczuwa się każdy wykształcony człowiek, a co sprawa, że dla każdego Francya w pewnej mierze jest ojczyzną.

Słowa gospodarza tak doskonale wyraziły uczucia obecnych, że je okryto serdecznymi oklaskami — a Judic rozczulona powstała i pospieszyła podziękować za nie.

Nie pominął — i słusznie, p. Brinsley w swem przemówieniu i innych obecnych artystów, którzy wraz z gwiazdą towarzystwa stanowią dziś rzadką, a może już jedyną doskonałą całość i przedstawiają świetnie tradycję dowcipu gallskiego.

Uprzejmość gospodyni i wrodzony w ówach Albionu dar przyjmowania niezmienne uprzejmymy tej uczcie, która przeciągnęła się do późnej popołudniowej godziny. W końcu od niedawna pojawiająca się znakomitość, prestidigitator, noszący przytem arcylawiane w dziedzinie sztuki nazwisko, Alessandro Patti, zabawił towarzystwo swoją niezwykłą zręcznością i zdumiewającym odgadywaniem myśli — a Judic oklaskiwała go żywo, ona, która zwykle sama jest oklaskiwana.

— **Fryderyka z Lesniewiczów Loeblowa**, żona Namiestnika Morawy, zakończyła onegdaj pełne cnoty życie w Karlsbadzie, gdzie bawiła na kuracyi. Dotkliwy to cios dla p. Namiestnika Loebla, cios wywołujący najgorętsze współczucie w całym naszym kraju, tak serdecznie związanym z p. Loeblem. Zwłoki śp. Loeblowej przewiezione zostaną do Lwowa i tam będą pogrzebane.

— **Arcyksięża Rainer Salvator**, syn Arcyksięcia Karola Salvatora i Maryi Immaculat, urodzony 27 lutego 1880 r., zmarł w sobotę wieczór w Areo.

— **Poswiecenie sztandaru** Stow. Polaków w Budapeszcie. Uroczystość poświęcenia odbyła się d. 5 b. m. Przybyło na nią wielu rodaków i tak przedstawiciele krakowskiej „Zgody“, „Sokola“ i cechów rzeźniczego, piekarskiego oraz ślusarskiego, dalej przedstawiciele tarnowskiej „Gwiazdy“ i wiedeńskiego Stowarzyszenia Polaków. Deputacje z Krakowa zostały już w Gdóbiś powitane. W restauracyi Reutera odbyło się 4 b. m. wieczorne koleżeńskie zebranie delegatów polskich, na które przybyli i węgierscy studenci. Dnia 5 b. m. o godz. 8 zrana zebrano się naprzeciw sal reduciowych. Przybyli także węgierscy weterani z r. 1848 z muzyką i delegacyę węgierskich Stowarzyszeń. Muzyki, których było kilka, grały polskie pieśni. Około wpół do 10 pochód, poprzedzony banderyami czisków, udał się do kościoła Franciszkanów. Deszcz, który właśnie począł padać, nie odstraszył ciekawych. Przed kościołem owało się głośnie *Eljen* na cześć Polaków. Zpomiedzy Polaków wielu przybrało strój narodowy. Po mszy odbyła się ceremonia poświęcenia sztandaru, przyczem asystowała pani Bolesława Włodkova z domu Weigel i pp. Weigel i Baranowski z Krakowa. Po pięknej przemowie węgierskiej proboszcza, w której podniósł on sympatye Węgrów dla Polaków, zanucono „Boże coś Polskę.“ Następnie ruszył pochód witany nieustannie okrzykami *Eljen* przed ratusz, gdzie starszy burmistrz Rath w asystencyi randnych rozpoczął ceremoniję wbijania pamiątkowych gwoździ. Burmistrz Gerloczy i powieściopisarz Jokaj reprezentowali byli przez zastępców. Gwoździ zaku pionych było mnóstwo. Sami Węgrzy ofiarowali na to około 5000 zlr. Ks. Battenberg nadesłał także ofiarę w postaci z listem pełnym wyrazów przychylności dla Polski. Wbijanie gwoździ trwało trzy godziny, poczem odbył się w salach sąsiedniej miejskiej restauracyi bankiet na dwieście osób. — Byli reprezentanci całej węgierskiej prasy. Na bankiecie odczytano telegramy, jakoteż list i poemat Lenartowicza. Wieczorem odbył się bal w salach miejskiego kasyna.

— **Profesor Ormay**, autor wielu uwiecznionych dzieł matematycznych, odebrał sobie życie w Peszcie strzałem z rewolweru. Przyczyna śmierci niewiadoma.

— **Z Paryża.** Z powodu wielkiego napiętnu z całego świata rzemieślników różnego fachu do Paryża w celu zwiedzenia wystawy, trudno nam obecnie znaleźć zatrudnienie dla naszych co dzień do nas przybywających rodaków, a szczególnie dla nieznających języka francuskiego. Przeto z powinności patriotycznej i życzliwości braterskiej odradzamy naszym rodakom, aby nie puszczali się do Paryża w tym roku do zwiedzenia wystawy, nie mając pewnych środków do utrzymania się, gdyż w obecnej chwili żadnego zatrudnienia nie znajdują i wystawieni będą na upokarzającą nędzę. — Tych zaś, którym możność przykazyka dozwala, jesteśmy w każdej chwili przysposobieni popierać ich potrzebnymi wskazówkami, tak co do taniego mieszkania, jakoteż i życia, za zgłoszeniem się do naszego lokalu: Rue de l'Arbre-Sec N. 46.

W imieniu Towarzystwa pracujących Polaków w Paryżu

J. M. Zimicki, sekretarz.

— **Uroczystość Waszyngtona.** Z N. Jorku donoszą 1 b. m.: Dalszy ciąg uroczystości pamiątkowej Waszyngtona tworzył dziś pochód stowarzyszonych rzemieślniczych, w którym około 80.000 osób wzięło udział. Wśród jasnej pogody ulice były szczerze zapelnione. Prezydent Harrison przypatrzył się pochodowi z trybunu. W Chicago uroczystości zameścił smutny wypadek. Podczas puszczania ogni sztucznych nad brzegiem morza tłum widzów był tak wielki, że wiele osób, mianowicie kobiet i dzieci, przewracano i trawiono nogami. Równocześnie eksplodowało przez nieostrożność ogniomistrza kilka rakiet wśród tłumy i kilkaset osób zostało ranionych, a wiele w dzikiej ucieczce, która nastąpiła po eksplozji, pokaleczonych. Po ogniach sztucznych nowa panika ogarnęła tłumy w Lincolnparku. Podczas gdy mnóstwo ludzi stało na estradzie mającej 5 stóp wysokości, powstała sprzeczka między dwiema osobami, skutkiem czego

kilka najbliższych stojących osób spadło, a nareszcie zawałiła się estrada, przez co kilka osób odniosło uszkodzenia. Poczem anarchista rozwinął czerwona chorągiew, lecz o mało nie padł ofiarą, bo chorągiew wyrwana mu i podarto.

— **Sprawiedliwość w Texas.** Przed sądem w pełnem małym mieście w stanie Texas staje elegancko ubrany i poważnie wyglądający mężczyzna, oskarżony o to, że bez najmniejszej przyczyny zastrzelił woźnicę kolei konnej. Sędzia, człowiek starszy, pyta go: „Co robił woźnica wówczas, kiedyś pan strzelał do niego?“ — „Popędział konie, odpowiada oskarżony.“ — „Znałeś pan tego człowieka poprzednio?“ — „Zdaje mi się, że nie.“ — „W takim razie, mojem zdaniem, popełniłeś pan morderstwo, o jakim już dawno nie słyszałem.“ — „Słótko tylko, panie sędzio, zawołał oskarżony, pozwól pan przytoczyć powody, które skłoniły mnie do popełnienia tego czynu. Wstałem o godzinie 7 rano, zjadłem skromne śniadanie i wybiegłem szybko na ulicę, aby wsiąść szybko do wagonu tramwajowego, ponieważ musiałem być koniecznie o godzinie 8 w biurze, gdyż w przeciwnym razie poniosłbym znaczną stratę. Czekając wśród skradanego deszczu i wiatru dziesięć minut, zanim nadjechał pierwszy wagon. Skinałem na woźnicę, ten jednak spokojnie dalej, a kiedy chciałem wsiąść, zawołał: „Wiażdż pan do innego wagonu.“ Nie mogłem wkończyć do wagonu, cierpię bowiem na reumatyzm, musiałem więc czekać. W kwadrans później, wiatr wiał prężyliwie, nadjechał drugi wagon. Zawołałem na woźnicę, by zaczekał. Ten również odpowiedział: „Czekaj pan na drugi wagon“ i pojechał dalej. Byłem wściekły, ale nie miałem nic innego do czynienia, jak czekać. W kwadrans później nadjechał trzeci wagon. Daje znak, lecz woźnica jedzie dalej i znów wola, bym czekał na wóz następny. To odebrało mi resztę przytomności. Już prawie uszy odmroziłem, a w dodatku bolały mi nogi. Doylem więc rewolweru i postanowiłem strzelić do następnego woźnicy na wypadek, gdyby ten kazał mi znów czekać. Wódz nadjechał, woźnica zawołał: „Czekaj pan na wagon następny“, a ja zastrzeliłem go. Oto moja obrona. — Mowę tę obecni pochwili oklaskami, a trybunał po kilkuminutowej naradzie oskarżonego uwolnił.

Z miasta i kraju.

— **Prezes Rady powiatowej krakowskiej** zaprasza właścicieli prawa propinacyi powiatu Krakowskiego na zebranie w sobotę d. 11 b. m. o godzinie 12ej w biurze Rady powiatowej przy ulicy s. Marka L. 5 odbyć się mające, celem omówienia ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i porozumienia się co do kwestyj wątpliwych.

— **Komisja gazowa** przygotowała już sprawozdanie z zarządu zakładem gazowym miejskim za rok 1888. Ze sprawozdania tego przekonać się można, iż zakład gazowy miejski w Krakowie rozwija się nadzwyczaj szybko i korzystnie dla miasta. Zanim pomyśleliśmy szczegóły cyfry, przytaczamy z nich niektóre, dające obraz rozwoju zakładu gazowego. W chwili objęcia zakładu gazowego przez gminę krakowską produkował tenże 940,000 metrów kubicznych gazu; obecnie po upływie lat dwóch produkuje rocznie 1,678,800 metrów kubicznych gazu; — ulice i place konsumowały w roku 1886 257,672 m. kub., obecnie 393,970 m. kub. Dochód obliczony według cen, po jakich gminą placują Tow. dessauskiemu wynosi w roku 1888 sumę 72,264 zlr. 98 ct. — po straceniu znacznych wydatków z powodu powiększenia gazometru. W roku bieżącym mają otrzymać oświetlenie gazowe następujące ulice: Smoleńskie, Garnarska, Dolnych-Młynów, Rajska, Garbarska, Batorego, Łobzowska, św. Filipa, Lubiec, Rakowicka, Jasna, Zielona, Wielopole, Tandra, św. Sebastjana, św. Agnieszki, Koletek, Skawieńska, których długość wynosi 5395 metrów. Nadto uchwalono powiększyć liczbę latarni w ulicach: Kru-pnicznej, Mikołajskiej, Szpitalnej, św. Anny, Jagiellońskiej, na Małym Rynku, i na moście podgórnym, tudzież powiększyć palniki na przeciwieciu ulic Świeżskiej, Karmelickiej, Podwałe, Kolejowej, Wielopole, Starowiśniej, Siennej, Wiśniej, na placu WW. Świętych i Dominikańskim, tudzież we wszystkich latarniach narożnych w śródmieściu.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwartować we czwartek d. 9go b. m. w ulicy Bastowej.

— **Majówki.** Z wielu szkół średnich i ludowych wyruszyła dziś młodzież na majówki w dalsze i bliższe okolice Krakowa. Wielka ulewa — jaka spadła w południe — nie przyczyniła się do powodenia wycieczek.

— **Dr S. Winkler**, kandydat adwokacki, wpisany został reskryptem tutejszego Sądu krajowego wyższego na listę obrońców w sprawach karnych.

— **Z Towarzystwa rybackiego** otrzymaliśmy sprawozdanie z posiedzenia, jakie się odbyło d. 11 kwietnia pod przewodnictwem prof. Dra Nowickiego i ogłosziliśmy takowe onegdaj bez zmiany. W sprawozdaniu tem powiedziano między innemi: „Proszono starostwo w Nowym Targu o pozwolenie dla Doruli do połowu łososia w Dunajcu, celem dostarczenia ikry, ale ta sprawa opóźniła się, podobnie jak i w roku zeszłym, połów w tym celu był bezskuteczny.“ Ustęp ten sprawozdania uważa p. starosta Orbickiewicz w Nowym Targu za niezgodny z prawdą i uwieczający jego cześć urzędową i dlatego przesyła nam następujące sprostowanie:

„Prośba Towarzystwa rybackiego w Krakowie z 21 listopada 1888 r. o dozwolenie Franciszkowi Doruli połowu łososia na ikrę wpłynęła do protokołu podawczego starostwa d. 23 listopada; d. 24 listopada została zatwierdzona i jedną rezolucyją z daty 24 listopada 1888 r. L. 16,111 wręczono w tymże dniu zgłaszającemu się po nią Franciszkowi Doruli, drugą zaś dla Towarzystwa rybackiego na ręce Dra Nowickiego wysłało pocztą d. 25 listopada. Większego popiechu w załatwieniu tej sprawy być nie mogło.

P. Starosta przytacza w dalszym ciągu swego pisma jeszcze następującą okoliczność: „Po udzieleniu rzecznej koncesyi Doruli, zgłosił się u mnie — pisze p. Starosta — właściciel obszaru dworskiego z Czorsztyna i oświadczył, że Dorula odstąpił ową koncesyję izraelicki Spierlingowi z Czorsztyna, który koncesyjając z tejże łowił łososia na sprzedaż.“ Potwierdza Dorula nie był uprawniony nikomu tej koncesyi odstępować i jako znany hodowca ryb nieświadomością łowienia zasiłniać się nie mógł, przeto zarządzeniem odebrałem tej koncesyi, znajdującą się w rękach Józefa Spierlinga, co też Dorula skutecznie i o wykonaniu pod d. 25 grudnia do L. 18,044 mnie zawiadomił. O tem nadużyciu Doruli zawiadomilem Towarzystwo rybackie z d. 6 stycznia 1889 r. L. 18,044, z oznajmieniem, iż w razie ponawiania się podobnych nadużyć musiałbym odmówić na przyszłość wymaganego pozwolenia.“

— **W Kolankach**, w pow. Horodenskim, zmarł właściciel dóbr Ignacy Passakas w 80 roku życia. Obywatel pracowity, czynny i gorliwy, brał żywy udział w sprawach publicznych i przez dłuższy szereg lat piastował godność prezesa Rady powiatowej. Cały powiat otaczał cześć i miłością zmarłego, a dom państwa Passakasów, gościnny i otwarty, gromadził u siebie często całą okoliczną szlachtę, która w s. p. Ignacy widziała godny do naśladowania wzór dobrego ojca, znakomitego obywatela i doskonałego gospodarza. Śmierć też jego wywołała szczery żal i pograży w żalobie liczne rodziny ormiańskie, związane węzłami pokrewieństwa, a lub serdecznej przyjaźni z domem państwa Passakasów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 8go: Szósty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej: *Mąż z grzeszności*, komedia w 3 aktach, pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

We czwartek 9go: Siódmy gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, na powszechne żądanie: *Lena*, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w kryptcie na Skale), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Śukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-jej do 4-jej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent, w dni powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Śukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-jej do 4-jej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent, w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 cent, od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-jej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-jej do 6-jej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10-jej do 2-jej bezpłatnie.

Piwnice Grand Hotelu w Krakowie sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	½ butelki	½ butelki
Paullac.	1.60	—80
Artisan de Listrac	2.25	1.90
St. Etienne S.	2.70	1.45

	½ butelki	½ butelki
Graves	2.70	1.45
Preignac	3.10	1.75

— Dnia 6go maja dość pogodnie, w południe grzmoty i mały deszczyk; term. od 9-0 doszedł do 20-5 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano dnia 7go stan jego był 740-5 millim., term. 12-4 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 8go maja: s. Stanisława b. m.; we czwartek 9go: śs. Grzegorza Nan. i Dymy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we środę wystąpi p. Marya Wisnowska w wesołym *Mężu z grzeszności* jako Wanda. W roli tej widzieliśmy artystkę na warszawskiej scenie i jest w niej niezrównana.

We czwartek *Lena* z p. Wisnowską. Tym wszystkim, którzy artyści nie widzieli dotąd w jej najznakomitszej kreacyi, przypominamy, że *Lena* prócz tego jednego razu graną więcej nie będzie.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Dulebianki „Za myślą poety;“ Papięskiego „Portret niewiasty;“ Wawrzienieckiego „Zaczynają;“ Zarembskiego „Strojnisia.“

Lubownikom dobrej muzyki przypominamy koncert Towarzystwa muzycznego w Krakowie, który się odbędzie pod dyr. art. p. Wiktora Barabasza w piątek d. 10 b. m. w sali reductowej z współudziałem p. Aleksandra Michałowskiego, pianisty z Warszawy. Program jest następujący: 1) Rubinstein: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pp. Michałowski, Singer i Nowacek. 2) Grieg: Dwie melodie na orkiestrę smyczkową, a) Hjertesar, b) Varen, odegra orkiestra amatorska. 3) Chopin: a) Ballada, b) Scherzo odegra Al. Michałowski. 4) Haendel: Koncert g moll na instr. smyczkowe, odegrają pp. Singer, Henoch, Nowacek i ork. amatorska. 5) Zarebski: Melodya, 6) Michałowski: Menuet odegra Al. Michałowski. — Początek o godzinie wpół do 8 wieczór. Niezwykle niska cena biletów, w 1 zlr. za pierwszorzędne krzesło ułatwia szerszej publiczności usłyszenie znakomitego i ulubionego pianisty.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 1 maja 1889.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski.

Po odcytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia podniósł p. Juliusz Epstein wadiwość przepisów, regulujących sprzedaż łosów na raty, i wykazał, że w ten sposób wywyższanie bywają w zatwierdzającym stopniu najuboższe klasy ludności. Uchwalono wnieść pod tym względem petycyę w duchu petycyi, uchwalonej już przez Izbę lwowską.

P. Maurycy Datner użala się na niedostateczne połączenie i brak wagonów na stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka i wnosi, aby sprawę tę poruszyli delegaci Izby na najbliższem posiedzeniu państwowej rady kolejowej, co też uchwalono.

Następnie uchwalono oświadczyć się za zatwierdzeniem taryfy targowej dla miasta Wieliczki, a odrzucić podanie rękodzielników w Jaśle o ograniczenie handlu na targach tamtejszych.

P. Gustaw Baruch przedstawił następnie wynik obrad ankiety, zwołanej przez prezydenta m. Krakowa w sprawie uporządkowania targów w zbożowych w Krakowie, poczem po przemówieniach pp. Stockmara, Pollera, Stryjeńskiego i Libana uchwalono na wniosek sekretarza Izby Dra Leo udać się do Rady miasta Krakowa o spieszne urządzenie targowicy zbożowej przy rynku kleparskim, według planów przedłożonych przez obecnego na posiedzeniu dyrektora budownictwa

12

[illegible]

Rządca ekonomiczny,
który przez 17 lat bez przerwy w skarbie
Czudeckim pracował, ustępuje z powodu
zmian majątkowych z tejże posady dobro
woli i poleca swoje usługi Wielmożnym
PP. Obywatelom ziemskim od św. Jana b. r.
Romuald Macudziński, poczta C z u d e c.
(1161-3)

Modele paryskie.
Kapelusze wiosenne
i letnie
w wielkim wyborze poleca
Magazyn mód
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukienice L. 19,
Modne woalki, kwiaty pa-
ryskie, trykoty, sznurówki
oraz wszelkie nowości w zakres toa-
lety damskiej wchodzące. Przyjmuje
zamówienia na suknie damskie
wykonując takowe spiesznie, z gu-
stem i elegancją po cenach
umiarkowanych.
Kilka uzdolnionych panien
w krawiectwie damskiej znajdują
stałe zajęcia. (1089-6 18)

Bieliznę damską i męską
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (637-2)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukienice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Bizuterie
francuskie dla pań i panów: broszki,
bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki
do zegarków — poleca po bardzo ta-
nich cenach Magazyn (998-13-21)
F. Szukiewicz w Krakowie.

Ważne dla gości kąpielowych.
Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,
stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części
handlowej położony, został w drodze kupna przez
podpisane nabyty, zupełnie odnowiony i gu-
stownie urządzone. Pokoje począwszy od 80 ct.
do 2 złr. za dobę bez dołączenia obsługi. Poleca
się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem
najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także
stałynie i mieszkanie kawalerskie z urządzeniem.
Salomon Wasserberger,
handlarz win.
(1148-2-36)

Proszę
Kosztować i porównywać
COGNAC AU THE
COGNAC
i
COGNAC
naturel
wyrabiane przez
BERGERA, VOLKA i KOMP.
w
DORNACHU
przy
WIEDNIU

Lepszy jak francuskie koniaki, z któ-
rych największą część z po-
wodu zupełnego spustoszenia winnych lato-
roli w departamencie Charente, tworzy się
całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nielegalne jeszcze z wina
zyskane wcale nie lepsze ko-
niaki francuskie, gdyż na każdej takiej bu-
telee ciąży koszt za cło i transport złr. 1-60.
Na podstawie urzędowego w zakładzie do-
konanych prób na wyrywkę przez profesora
uniwersytetu c. k. starszego radcę zdrowotnego
Dra Ludwiga w Wiedniu, c. k. zwyczajnego
profesora uniwersytetu **Dra Stopczńskiego**
w Krakowie i przełożonego c. k. stacyi doświad-
czalnej w Klosternuburgu profesora **Dra Rös-
lera** zbadany i także do leczniczych celów
jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez panów:
profesora **Dra Korczyńskiego**, dyrektora
zakładu klinicznego i profesora **Dra Pareń-
skiego** prymariusza szpitala w Krakowie;
radcę dworu profesora **Alberta**, radcę dworu
profesora **Billrotha**, profesora **Chrobaka**,
radcę dworu profesora **Karola Braun** von
Fernwald, radcę dworu profesora **Gustawa**
Brauna, radcę zdrowotnego profesora **Ose-
ra**, radcę rządowego profesora **Schnitzlera**
w Wiedniu i najwybitniejszych przedsta-
wicieli innych wydziałów lekarskich.

W Krakowie ma na składzie: St. Feintuch,
J. Janiga, M. Jawornicki, P. Maurizio, L. Rosner
apt., E. Stockmar apt., J. Wentz, K. Wisznio-
wski apt.; w Tarnowie W. Milderer &, Tadeusz
Scharf, J. Sokalski apt.; w Rzeszowie A. Kar-
piński apt., E. G. Neugebauer; w Jarosła-
wie J. Krasicki, L. A. Krzeczowski, J. Rohm
apt.; w Przemyślu M. Krug, J. Lepiankiewicz
apt., W. Nahlík apt. (1046-2-6)

Pumpen Waagen
aller Arten für häusliche und
öffentl. Zwecke, Landwirthschaft,
Bauten und Industrie.
Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-
Inoxydations-Verfahren
Inoxydirte Pumpen
sind vor Kost geschätzt.
Kataloge gratis und franco.
In besten durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unter-
nehmer etc. Man verlange ausdrücklich Garvens' Inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.
W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.
Kataloge gratis und franco.
Kataloge gratis und franco.

ADMINISTRACYA
WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW
w Podgórzu
sprzedaje wapno skaliste i gaszone,
kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy wapienniku, (146-17-)
Filia ze składem w Krakowie, Groble 1. 7.

NATURALNY [1117-3-25]
Biliński zdroj szczawiowy!
Oddawna uznany zdroj leczniczy w cierpieniach nerek,
pęcherza, żołądka itd.; wybory napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w **BILINIE** (w Czechach).

Wodolecznica Salzburg-Parsch,
u stóp Gaisbergu, 15 minut od miasta, wspaniała panorama górską, kuracje wodne, mie-
szenie, kuracje odświeżenia i dyetetyczne, kąpiele elektryczne, szwedzka gimnastyka le-
cznicza, sala gimnastyczna, basen do pływania. — Pensyonat 2 złr. — Prospekt wysła
Dr. Breyer. (825 7 25)

Kapiele siarczane Tenczyn-Cieplce.
Kuracje żylcowe,
kuracje miesienicowe elek-
tryczne opatrywanie, kuracje
terenowe wedle prof. Oertla. Wszystkim
wymaganiom higieny i wygody odpowiednie
tanie mieszkanie. Koncerta, teatr i inne przyjem-
ności. Dobra źródłowa woda do picia, wyborna kuchnia.
Prawie na wszystkich stacyach kolejowych znizone ceny
za jazdę tam i napowrót. Omnibusy i fiakry przy każ-
dym pociągu. Ilość osób na kuracyi 3500 i około 5000 prze-
jezdnych. Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.
Wyjaśnienia i ilustrowane prospektu rozsyła darmo zarząd kąpielowy
hr. d'Harcourta w Tenczynie w Cieplcach. (815-4-8)

Diffner's
CONFEREN - SPRIT
powinien się znajdować w każdym pokoju
dla chorych i dzieci, i jest **rodkiem od-
wanianym**, który przynosi do pokoju
pyszny niefałszywany zapach leśny i ozoni-
wany kwasem, nieoceniony środek do
wziewania w chorobach przewodów oddech-
owych i ustroju nerwowego; wybory środek
zapobiegający jako woda do ust przeciw
cierpieniu szczy i podniebienia.
Jedynie i wyłącznie **Diffnera** wyciąg igli-
wiowy jest do nabycia u fabrykanta
JUL. BITTNERA,
aptekarza w Reichenau, w Nizszej Austrii.
Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., rozpłyca 40 ct.
patentowanego rozpłyca 1 złr. 80 ct. (2563-21-17)

Ostrzeżenie przed fałszowaniem.
Ponieważ wyciąg igliwiowy Bittnera naśladowa w 3500 laborato-
ryach, przeto uprasza się Szan. Publiczność, aby żądała wyraźnie
wyciągu igliwiowego Bittnera. Zamówienia adresowane wprost po-
czą do Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, N. O., wysłane będą
już od 3 złr. wzywy do wszystkich austriacko-węgier. i niemiec.
stacyj pocztowych bez policzenia opakowania i porta oplatnie.

Król. serbskie
Losy państwowe z roku 1888
po 10 fr. w złocie.
Najbliższe ciągnięcie dnia 13 Maja!
Główna wygrana
Franków 200.000 w złocie.
Losy oryginalne za gotówkę po dziennym kursie.
Na spłaty { 5 Losy na miesięczne spłaty po złr. 2
10 " " " " " " " " 5
25 " " " " " " " " 10
Przy pierwszym ciągnięciu serbskich losów państwowych, odbył. m. dnia 14
stycznia b. r. padła główna wygrana 100.000 franków w złocie na sprzedany
na list na spłaty Nr. 147.347 los serya 8641 Nr. 35.

Wechselstub - Aktien - Gesellschaft
WIEN, Wollzeile 10. „MERCUR“ WIEN, Strobelgasse 2. (1207-2-2)

Łubin niebieski lub żółty, nasienie
pewne, 100 kilo wraz z workiem 7 złr. poleca
J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.
(129 4-12)

OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przysrubowania, tudzież
używane i nowe, ogniotrwałe
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (1029 6-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

WINA
w 5-lirowych baryłkach oplatnie pocztą z ba-
ryłką za zaliczką. Ofier czerwone 5 lit. 2 złr. 50 ct.
Wilanskie czerwone 5 lit. 2 złr. 70 ct., Dalma-
tyńskie czerwone 5 lit. 2 złr. 70 ct., Karłowickie
czerwone natur. słodkie 5 lit. 3 złr. 70 ct., Ba-
daczonyer białe stare 5 lit. 2 złr. 70 ct., Ruster
Ansbuch nat. słodkie 5 lit. 3 złr. 50 ct., Tokaj-
skie stare 5 lit. 4 złr. 50 ct. Przesyłki kolejowe
w b. cz. od 28 litr. po tańszych cenach **Herr-
schaftl. Weinhandl., Wien, Ottak-
ring, Hauptstr. 9.** (795-4-4)

Posiadaczy losów
zwracam uwagę w ich własnym interesie, ażeby
swoje losy zaopatryli w **węgierski stempel**,
tembardziej, że inaczej te losy **wykluczone**
są z ruchu w Węgrzech, a wartość los-
ów z **węgierskim stemplem** znacznie
się podniesie.

Muszą być stemplowane:
aust. losy kredytowe, losy Salma,
wiedeń. „komunalne, „Saint Genois,
3% losy aust. zakładu „Salcburskie,
kred. ziem. z 1880, „Innsbruckie,
losy żeglugi parowej na „krakowskie,
Dunaju, „lublańskie,
aust. losy Czerwonego „stanisławowskie,
krzyża, „tryesteńskie na 50
losy Palfy, „i 100 złr.,
„Clary, „Waldsteina,
„Rudolfa, „Windischgractza,
tudzież z zagranicznych losów:
włoskie losy Czerwonego krzyża i 3% serbskie
losy po 100 franków.
Odstępowanie, trwające tylko do dnia
30 maja, skutecznie punktualnie, przy-
stępnie i pewnie (1156-3-3)

Commandit-Gesellschaft
BRÜDER DIRNFELD,
BANKHAUS,
Budapest, Badgasse 4.

PIGULEKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez
Akademię medyczną
w Paryżu, adoptowane
przez. Formularz offi-
cjalny francuzki, san-
cjonowane przez radę
Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu
i żelaza, piguleki te skutują wyłącznie, we
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-
dują zarodek krwotoczny, pulchny, zacho-
wanie kanalo, humory, etc) słabości, prze-
ciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie
bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce),
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-
norrhoe (zatrzymanie zupełne lub części-
we miesiączki), w Stenitach, w Syfilis
organicznej etc. Ostatecznie podają one
lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyr-
czaj silny, do podżywiania organizmu i do
wzmocnienia konstytucji limfatycznych,
słabych lub osłabionych.
N.B. — J. nieczystego lub zepsutego
żelaza, jest lekarstwem niepojemnym, roz-
drażniającem. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych Pigulek
Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na
srebrze i podpis nasz ni-
mniejszy położony u spo-
du zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
AGENT GŁÓWNY
(691-10 40)

WEBB KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemi-
cznego blichowania) spowodowała nas do
wyrobienia pod powyższą nazwą materij
posiadającej trzykrotne trwanie płótna naj-
tańszej o 60 procent. Webb King jest naj-
lepsze, najtrwalsze i najtańsze materij na
wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest
urzędowo ochronionym, kto go naśladowa,
zostanie sądownie ukaranym. Webb King
sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20
metr. dług., na kalesony i bie-
liznę bardzo trwałą. złr. 7-—
1 sztukę 88 centymetr. szerok.,
piękne koszule męskie i dam-
skie, wszelkie gatunki bielizny
łożkowej. „ 8-50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15
metr. długości, na 6 sztuk wiel-
kich prześcieradeł bez szwu. „ 11-80
1 sztukę 195 centym. szerok., na
włoskie łóżka. „ 12-80
Celem przekonania się o gatan-
ku, przesyłamy bezpłatnie prób-
ki wszystkich gatunków. (745-6-2)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne
w chorobach skrofulioznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach
skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żółtyca, kefir, wiewalnia.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.
Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki**, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła oplatnie **Dyrekcya.** (1082-6-25)

KOWANÓWKO
pod **OBORNIKAMI** w W. Ks. Poznańskim
Dra Karczewskiego ZAKŁAD LECZNICZY
dla umysłowo chorych i nerwowych
przyjmuje pacyentów **plci obojej**, oddając im na usługi staranną, troskliwą,
doświadczoną pomoc lekarską, pomieszczenie wygodne, eleganckie, stół wyśmienity,
możność pożycia rodzinnego, wreszcie najrozmaitsze sposoby zajęcia ich odpowied-
niego i uprzyjemnienia im pobytu w Zakładzie. (888-6-12)
Na żądanie wysyła się **prospekta.**
Dr. KARCZEWSKI. Dr. WINKLEWSKI.

Francuskie kamienie [młynskie,
bardzo korzystne warunki
wypłaty. (1215-31-36)]
Swieże znizone ceny.
Szczegółowa fabrykacya łożysk
wałkowych i machin młynarskich.

Dobrze przylegająca bieliznę kupuj Pan tylko wprost u fabrykanta
FRANCISZKA DERBOHLAW w WIEDNIU, IX.,
Pratergasse Nr. 22.
Tylko jako sam wyrabiający mogę po najtańszych ce-
nach dostarczyć dobrze przylegającą bieliznę dla mężczyzn, kobiet
i dzieci, poręczoną, że jest wyrobiana tylko z dobrych materij:
Koszule męskie, białe złr. 1-50, 2-—, 3-—
Koszule kretonowe, kolorowe „ 2-25, 2-50, 2-75
Kalesony męskie, białe „ 1-20, 1-50, 1-80
Bielizna normalna, poręczona z najlepszej wełny owczej, tylko
w najlepszym gatunku, system prof. G. Jägera.
Zamówienia z prowincyi będą za porę. niem punktualnie wyko-
nane. Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. (539-9-10)

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CENNI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAC FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRII: Otto Kanitz & Co, 1 Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Wyprobowane i przeszło 10000 uznani jako najlepsze
uznane c. k. uprzyw. zegarki.
WARSZTAT NOWYCH ZEGARKÓW i naprawa.
Wilh. Köllmer
w Wiedniu, IX., Servitengasse Nr. 1.
Najtańsze źródło sprowadzenia wszelkich rodzajów zegarków i łańcuszków.
3 lata rzetelnej poręki. 10000 uznani do przejścia daje najzupełniejszy
dowód doskonałości moich zegarków. — Zamówienia na prowincję za za-
liczką pocztową. — State ceny. — Handlarzom 10%. (693-10-10)
Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY W roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**
« Codziennie użyć kilku kropli Elixiru do
Zębów Ojów Benedyktynów rozpuszczonych w pół
szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie
zębów, które bieli i wzmacnia jak również
odświeża i utwierdza dziąsła wyborne.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytel-
nikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i
użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących i
jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.
Dom zakl. w 1807 r.
SEGUIN 3, ulica Hugette, 3
BORDEAUX
Znajdzie się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewi-
orskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w
Krakowie w apt. PP. Redyka, Wisniewskiego, Trauczyń-
skiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.
(191-2-7)

WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE
szczególniej **villainskie** wina własnego chowu i z majątków
ziemskich poleca najusilniej po najtańszych cenach handel win założony
w roku 1872 p. f.
VINCENZ SCHUTH & COMP.
właściciele winnic i hurtowni producentów win
w Villany w Węgrzech, (617-19-26)
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.
Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryescie, Bordeaux,
Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pęguciościolach 1888 r.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp
w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w **cierpieniach piersiowych i płac**; prz
ciw **skrofomom**, **wysypkom skórnym**, w **chorobach gruźliczym**, tudzież dla po
wienia ogólnego odżywienia wpatłych dzieci. (805-28-78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użyt
Flaśka z opisem użycia kosztuje 1 ztr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube

*Uprasza się Szanowną Publiczność wyrażnie zgłaszać preparatów MOLLA i li tytu
te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy mają: w **KRAKOWIE** K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockn
apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w **BIAŁYM** E. Keler apt., — w **BRODACACH** M. Kulak ap
W. Landesberg apt., — w **GURAHUMORA** E. Botezat apt., — w **JAROSŁAWIU** J. Wiscocki ap
J. Rohm apt., — w **KOŁOMYI** E. Stencel apt., — we **LWOWIE** J. Beiser apt., S. Rucker apt.
w **NOWYM SĄCZU** W. Pilipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w **NOWY**
TARGU C. Laur., — w **PRZEMYŚLU** F. Nahlig apt., — w **RZESZOWIE** J. Sbsaiter i Sp.
w **SAMBORZE** C. Maresch apt., — w **SOKALU** E. Wysoczyński apt., — w **STANISŁAWOWIE**
A. Strzemiecki apt., — w **SIRYJU** W. Komorowski apt., — w **TARNOPOLU** F. Jamrógiw
apt., E. Franz, — w **TARNOWIE** W. Mülnder i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T.
Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w **ULANOWIE** J. Wronski apt.